Nr 17. We Lwowie, Sobota dnia 21. Stycznia 1882. Rok XV.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt. — miesięcznie 1 złr. 50 cnt.
Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem: rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec: rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 sgr. — do Francji, Anglii, Belgii, Włoch i Szwajcarji: rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 centów.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“ przy ulicy Sykstuskiej l. 2, w domu p. Bernsteina; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler; we Wiedniu A. Oppelik R. Mosse. Rotter i Spł.; w Warszawie Reichman et Frendler Biuro anonsów; w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissoniere 33. — Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)

Listy z pieniędzmi mają być przesyłane „franco do Administracji Dziennika Polskiego“. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

Lwów 20. stycznia.

Dopóki Lienbacher i Lichtenstein osobiste wnosili do Izby poselskiej w Wiedniu projekta o skrócenie przymusu szkolnego i o zawarowanie większego wpływu kościoła na szkołę ludową, dziennikarstwo polskie dość obojętnie zapatrywało się na takie usiłowania reformatorskie, albowiem kwestja przymusu szkolnego nie tyczyła się właściwie Galicji, a ponowne oddawanie szkoły ludowej na pastwę wpływów wyznaniowych, wydawało się tak potwornem, że trudno było nawet uwierzyć, aby podobne postanowienia kiedykolwiek mogły nabrać mocy ustawniczej u nas — wyraźnie mówimy: u nas w Galicji, która żywo jeszcze pamięta rządy konsystorskie, a specjalnie gospodark djaków i pałamarzów w szkolnictwie wiejskiem.

Na dowód, z jakiem uczuciem powitał kraj usunięcie konsystorzów od nadzoru szkolnego, wystarczy powiedzieć, że z wyjątkiem może niewielu fanatyków księżych, publiczność z radością i zadowoleniem przyjęła onego czasu zaprowadzenie świeckości w szkolnictwie ludowem.

Mieliśmy wówczas na uwadze konieczność zacierania tych różnic, które sztucznie stworzono w młodych pokoleniach jednego i tego samego społeczeństwa, tudzież korzyści, jakieby mogły wyniknąć ze wspólnego uczęszczania do szkół młodzieży wszelkich wyznań.

Dziennikarstwo polskie, słysząc o wnioskach posłów górno-austrjackich poprzestawało na ogólnej, zasadniczej opozycji. A do takiego postępowania czuło się tembardziej zniewolonem, że sprawy szkół ludowych uważało i uważa za wyłączny przedmiot autonomicznego ustawodawstwa sejmów krajowych, i nigdy nie przyznawało Radzie państwa kompetencji do uchwalania lub reformowania ustaw szkolnych.

Cieszyliśmy się, że sam rząd teraźniejszy wobec wspomnianych wniosków zachował pewną chwalebną objektywność.

Z tem większem zdziwieniem tedy, dowiadujemy się, że już po stanowczem cofnięciu osławionego projektu Lichtensteina względem oddania szkoły ludowej pod wpływ wyznaniowy, i po odrzuceniu wniosku Lienbachera w Izbie panów, rząd występuje od siebie z projektem, który łączy niejako życzenia obu tych posłów, i jak czytelnicy mogą się przekonać z poniższego telegramu naszego, zamierza przedłożyć go parlamentowi.

Że oświata ludowa powinna się opierać na podstawach religijnych, to się rozumie samo przez się. Nikt też u nas nie przeczył potrzebie tej podstawy, i zdaje nam się, że szkoła teraźniejsza czyni pod tym względem zadość wszelkim wymaganiom. Ale do czego ma doprowadzić wykluczenie innowierców od zawodu nauczycielskiego w szkołach, mających przeważną liczbę młodzieży katolickiego wyznania, tego zaprawdy pojąć nie można.

Postanowienie takie będzie miało chyba ten skutek, że wrócimy do systemu szkół wyznaniowych, w których będą się uczyły dzieci katolickie osobno od ewangielickich i żydowskich, a w dalszym trakcie szkoła posłuży do jeszcze większego niż dotąd rozdziału społeczeństwa na indywidualności religijne, ze szkodą dotychczasowej pracy naszej, która dążyła do przyswojenia wszystkich żywiołów dla sztandaru obywatelskiego.

Oprócz tego niezmiernie w naszych stosunkach ważnego względu, nowemu projektowi rządowemu mamy do zarzucenia, że mija się zupełnie z zasadą autonomji.

Kraje, które odpowiednio do swych stosunków, życzą sobie zmian w obowiązujących ustawach szkolnych, mają do tego pole w swych reprezentacjach.

Sejm galicyjski np. podjął reformę szkół ludowych przed dwoma laty i dąży do niej środkami, jakie mu przysługują. Tak zwana ankieta szkolna ukończyła właśnie swoją pracę i konstatujemy z pociechą, że mimo dość natarczywego naporu z pewnej strony, uchwały jej ani jednem słówkiem nie podniosły potrzeby tych zmian, które się zawierają w przygotowywanym projekcie rządowym.

Jeżeli Górna Austrja, Tyrol itp. życzą sobie czego innego, niechaj w dotyczących sejmach uchwalą odpowiednie ustawy i niechaj przedłożą je rządowi. Galicja zaś nie czuje potrzeby tych zmian, za któremi tęsknią pp. Lienbacher i Lichtenstein, kładąc je za warunek dalszego popierania teraźniejszego gabinetu.

Spodziewamy się przeto, że Koło polskie w poczuciu zasady autonomicznej i solidarności ze Sejmem, nigdy nie użyczy swojego poparcia projektowi, który zaprowadzając różnice wyznaniowe w szkolnictwie ludowem, sprzeciwia się wprost zasadniczym pojęciom konstytucji, a specjalnie dla kraju naszego z powodów wyż wskazanych byłby szkodliwym.

Rządowy wniosek szkolny.

(Telegram własny „Dziennika Polskiego“).

(R.) **Wiedeń** 19. stycznia. Wiadomo, jakie koleje i metamorfozy przebywać musiał wniosek szkolny Lienbachera, dotyczący ułatwień dla dzieci wiejskich w sprawie przymusowego ośmiolecia szkolnego. Otóż, kiedy Izba panów powtórnie go uchwaliła, a Lienbacher i towarzysze z klubu centrum, rozdrażnieni postępywaniem, iście zagadkowem rządu w tej sprawie, oświadczyli publicznie, iż wniosek ten przedłożą znów na następnej sesji parlamentarnej w pierwotnej jego formie i przyjęcie jego ponowne, uważają za rzecz honoru Izby, a szczególnie prawicy; gdy wreszcie i dzienniki autonomistyczne, szczególnie *Politik*, uznały ten postulat centrum, jako uprawniony i usprawiedliwiony okolicznościami, nastąpił w tej sprawie także zwrot w dotyczących kołach urzędowych. Donoszę wam z najlepszego źródła, że rząd powziął w porozumieniu i pod wpływem mężów zaufania prawicy samodzielnie inicjatywę w tym względzie i wypracował w cichości feryj parlamentarnych osobne przedłożenie, które już prawdopodobnie w pierwszych dniach sesji poda Izbie pod rozwagę. Główne punkta tegoż przedłożenia, idącego w zasadach nierównie dalej, niż wniosek Lienbachera, a mającego zastąpić także i daleko sięgający wniosek Alojzego Liechtensteina, są następujące: 1) Wychowanie młodzieży odbywać się będzie w duchu religijnym i przybierze napowrót określenie: religiös-sittlich, nie jak obecnie: sittlich-religiös, t. j. nauka będzie się napowrót odbywać na zasadach wyznaniowych. 2) W tym celu będą nauczyciele uczyć dzieci stosownie do ich wyznania, jak również brać z nimi udział w ćwiczeniach religijnych, nabożeństwie szkolnem i t. d. W praktyce n. p. dyrektorem szkoły przez katolików odwiedzanej, nie może być żyd mianowanym. 3) Ułatwienia w sprawie przymusowego ośmiolecia szkolnego są dopuszczalne i dozwolone; jednakowoż nie rodzice będą miały prawo żądać zwolnienia swych dzieci od obowiązku uczęszczania dalszego do szkoły, po odbyciu sześciolecia z postępem zadowolniającym, lecz prawo to przysłużać będzie gminom pojedyńczym, które o tem orzekają w odnośnych wypadkach. Całe exposé poprzedza dość długi „Motivenbericht“, uzasadniający poglądy rządowe. Nie potrzebuję dodawać, iż rząd spodziewa się dla swego przedłożenia uzyskać w obu izbach odpowiednie poparcie.

Czynności Wydziału krajowego

za czas od 1go sierpnia po koniec grudnia b. r.

(Dokończenie.)

Odniesiono się do ck. starostwa w Kołomyi o zarządzenie środków przymusowych przeciw gm. m. Kołomyi, wzbraniającej się wprowadzić prestacje drogowe.

Petycję Akademii umiejętności w Krakowie do ck. ministerstwa handlu, o utrzymanie kursu wozu pocztowego między Starym Sączem a Szczawnicą udzielono ck. namiestnictwu z poparciem.

Odniesiono się do ck. namiestnictwa z przedstawieniem, że w moc rozporządzenia ministerjalnego z dnia 5. czerwca r. 1869 (Dziennik ustaw krajowych l. IX.), zarząd budowy kolei transwersalnej, w Galicji urzędujący, obowiązany jest korespondować po polsku z władzami krajowemi i stronami w kraju.

Uczyniono przedstawienie do dyrekcji generalnej kolei Karola Ludwika, z powodu wygórowanych żądań, stawianych z powodu zamierzonego przedłużenia toru kolejowego pod Krakowem do miasta Podgórza. W skutek uchwały w. Sejmu z 11. października 1881 odniósł się Wydział krajowy tak do prezydjum ck. namiestnictwa jak i do jeneralnej dyrekcji kolei Karola Ludwika w przedmiocie ustanowienia stacji kolejowej w Zarwanicy.

Odniesiono się ponownie do prezydjum ck. namiestnictwa w przedmiocie umieszczenia krajowców przy budowie kolei transwersalnej.

Przyjęto do zatwierdzającej wiadomości oświadczenie szefa departamentu komunikacyj krajowych, wniesione do protokołu komisji, odbytej w Żółkwi, w sprawie porównania trasy kolei wicynalnej Lwów-Sokal z trasą Sokal-Jarosław.

Przyjęto do wiadomości odezwę prezydjum c. k. namiestnictwa, oznajmiającą w odpowiedzi na przedstawienia Wydziału krajowego, iż kierownictwo budowy kolei państwowej nie jest samoistną c. k. władzą ani takimże urzędem, ani zakładem przemysłowym, lecz organem technicznym z ramienia c. k. ministerstwa handlu ad actum wydelegowanym, że przeto rozporządzenie z 5go czerwca 1869 o języku urzędowym władz tutejszych nie stosuje się do tego kierownictwa.

Petycję sejmową maszynistów gal. kolei żelaznych o zmianę kolejowych statutów emerytalnych — udzielono c. k. namiestnictwu do urzędowego użytku.

Odniesiono się do c. k. rządu w przedmiocie dalszego i trwałego kursowania pociągów lokalnych na kolei żelaznej Karola Ludwika między Tarnowem a Krakowem.

Urządzono w dorzeczu górnego Dniestru 10 stacyj wodoskazowych na Dniestrze, Strwiążu, Tyśmienicy i Bystrzycy, a to w Żurawnie, Zaleścach, Brzezinie, Kołodrubach, Korhalowicach, Biskowicach, Michałowicach, Tyrawie, Starem Mieście i Chyrowie, a nadto 8 stacyj meteorologicznych, mianowicie w Turce, Łomnie, Starem mieście, Ustrzykach dolnych, Komarnie, Podmanasterku, Chyrowie i Ławrowie.

Niezałatwioną petycję sejmową gmin Wola dalsza i Smolany, o regulację rzeki Wisłoka, udzielono c. k. namiestnictwu z prośbą zarządzenia pertraktacji ze stronami interesowanemi w celu zawiązania spółki wodnej.

Nadto w dziale spraw drogowych załatwiono 55 rekursów.

Opłatę za chore dzieci leczone w szpitalu św. Zofii we Lwowie i św. Ludwika w Krakowie zniżono od 1. października 1881 na 50 ct. Zniżono taksę kuracyjną w szpitalu nowosandeckim z 60 na 54 ct. za dorosłych chorych od dnia 1. października bież. roku.

Przyjęto do wiadomości doniesienie ck. sądu del. miejskiego w Krakowie, że p. Stefania Hołyńska zapisała testamentem z dnia 20-go lutego 1879 roku, trzecią część swego majątku na zakupienie gruntu pod budowę szpitala dla nieuleczalnych chorych w Krakowie.

Po rocznej prowizorycznej służbie stabilizowano dra Plucińskiego na posadzie prymarjusza, a dra Laskiewicza na posadzie sekundarjusza w zakładzie dla obłąkanych na Kulparkowie.

Przyjęto do wiadomości zamknięcie rachunków szpitala krajowego we Lwowie za rok 1880, z którego się okazało, że od kwoty preliminowanej wydano mniej o 16.796 zł., dochody były większe od preliminowanych o 5980 zł., zatem dotacja z funduszu krajowego była mniejszą o 22.776 zł. od kwoty przez wysoki Sejm preliminowanej.

Przyjęto do wiadomości zamknięcie rachunkowe zakładu w Kulparkowie za rok 1880, według którego z kwoty preliminowanej — 180.444 zł. wydano 179.651 zł. tj. o 793 zł. mniej. Dochody były o 1734 zł. większe, aniżeli się spodziewano, dotacja zatem wynosiła zamiast preliminowanych 144,250 zł., tylko 141.723 zł., o 2527 zł. mniej.

Zatwierdzono budżety na rok 1882 szpitali w Zaleszczykach, Tarnowie, Podhajcach, Bochni, Wadowicach, Białej, Przemyślu i Złoczowie.

Uchwalono oświadczyć się za przeniesieniem gminy Jelny, Baranówki i innych z okręgu rady powiatowej z Niska do Łańcuta, gminy Dołhomościsk z okręgu rady powiatowej Gródka do Mościsk, gminy Wiszenki z rady powiatowej w Jaworowie do Gródka, gminy Krzeszowy z okręgu rady powiatowej w Kossowie do rady powiatowej w Kołomyi.

Zezwolono na wyekstabulowanie pożyczki 150 złr. udzielonej z pożyczki krajowej za pośrednictwem powiatu tarnowskiego na hipotekę dóbr Pleśny i Rychwald i na ekstabulację takiejże pożyczki 400 złr. z dóbr Janowic.

Uchwalono udzielić gminie miasta Rzeszowa bezprocentowej pożyczki na budowę koszar dla obrony krajowej w ilości 20.000 złr. a radzie powiatowej w Nisku 4 procentowej pożyczki 24.000 złr. na budowę dróg gminnych.

Odmówiono gminie miasta Żółkwi pożyczki na spłacenie długów zaciągniętych na budowę koszar.

Udzielono członkom gminy Śnilcza powiat. Rzeszowskiego pożarem dotkniętym zapomogi w kwocie 200 złr.

Uchwalono wstawić się do c. k. rządu o zmianę okręgów w pasie granicznym powiatu Łańcuckiego i Kolbuszowskiego, w celu ułatwienia przy wydawaniu paszportów dla bydła.

Uchwalono oświadczyć się przeciw przeniesieniu starostwa i rady powiatowej z Pilzna do Dębicy i przeciw przeniesieniu c. k. sądu powiatowego z Mikołajową do Rozdołu.

Uchwalono udzielić radzie powiatowej we Lwowie pożyczki 4 prc. w ilości 10.000 złr. z funduszu zapomogowego z r. 1866, spłacalnej w dziesięciu latach ratami.

Tajemnice seraju.

Profesor Scalieri, ulubieniec uznanego za szalonego sułtana Murada zaczął ogłaszać listy, które nieszczęśliwy sułtan pisywał do niego. Listy te i opowiadania Scalierego przedstawiają w okropnem świetle stosunki pałacowe w Stambule. Profesor Scalieri był świadkiem wszystkich wypadków, jakie od lat 10 zdarzyły się w seraju, a wpływ jego w haremie i stosunki, jakie miał z takimi dyplomatami, jak Gladstone, Dufferin, Goeschen itd. pozwala łatwo pojąć, że opowiadanie jego musi mieć dość szczegółów nieznanych, a nader interesujących. Był on obecny w seraju w chwili, gdy Abdul Azis ściągnął na siebie „samobójczą rękę,“ był przy boku Murada, kiedy zwolennicy jego w tryumfie wiedli go do seraskieratu i widział, jak Kalifowi stanęły łzy w oczach na widok mizernego Kaiku, w którym wywieziono zdetronizowanego wuja jego do Top-Kapu. Autor broszury twierdzi, że Abdul Azis istotnie miał manię samobójczą, a matka kilka razy musiała mu odbierać szablę, którą się sułtan chciał przebić, a ponieważ Azis przedewszystkiem marzył o powieszeniu się, więc sułtanka Walida kazała wynosić z pokojów wszelkie stoły i krzesła, któreby mu do wykonania zamiaru pomódz mogły.

Murad zaraz w pierwszej chwili rządów napotkał na trudności. Zamiast słuchać mądrych rad Midhata paszy i nadać konstytucję, Murad uległ wpływowi Hussein Avniego i zerwał z partją liberalną.

Kiedy po wizycie u swego wuja lud witał go z entuzjazmem, a sułtan z uśmiechem dziękował Hussein strofował go za to wykroczenie przeciw etykiecie, a gdy Murad odparł, że przed obliczem Allaha każdy człowiek jest równy, los jego był już zdecydowany. Ogłoszono go giaurem. Pomiędzy ministrami a sułtanem leżała przepaść. Murad widząc to chciał się porozumieć wreszcie z Midhatem, gdy wieść o śmierci Abdul Azisa wstrząsnęła go do głębi. Kiedy mu o tem doniesiono Murad wykrzyknął: „Hussein Avni i Redif“ zhańbili mię... te bestje go zamordowały“.

Od tego czasu rozpoczyna się szał jego. Scalieri niedowierzając dr. Capoleone, przybocznemu lekarzowi sułtana doradził, aby powołano dr. Leidesdorfa z Wiednia. Lekarz ten twierdził stanowczo, że za trzy miesiące wyleczy Murada, gdy nagle zmienił zdanie i wyjechał z powrotem. Odtąd sułtana strzegą w Czeraganie, Abdul Hamid nagle zasiada na tronie i ogłasza Murada obłąkanym.

Autor broszury dowodzi listami, że Murad nie był obłąkany lecz rozdrażniony nerwowo, a obecnie jest zdrów zupełnie.

ZIEMIE POLSKIE.

Warszawa 18. stycznia. Z powodu wielkiej ilości spraw, jakie jeszcze rozstrzygać mają sędziowie pokoju Dobrowolski i Kleist, podawać możemy tylko szczegóły wyróżniające się z pośród innych.

Tak naprzykład wczoraj charakterystyczną sprawę miał do rozstrząśnięcia sędzia Dobrowolski.

Przed sędzią, jako oskarżony, stanął Gustaw Laner... izraelita, z zatrudnienia faktor.

Podsądny stanowczo twierdził, że z domu się nie ruszał podczas zaburzeń, sam bowiem bał się o siebie i o swe mienie.

Z płaczem twierdził wciąż jedno i to samo, ale go potępiły zeznania świadków.

Komisarz Kowalewski oświadczył również stanowczo, że właśnie dzięki namowie Lanera tłum uwolnił kilku aresztowanych ze stacji policyjnej.

Sędzia skazał Lanera na trzy tygodnie aresztu.

Sędzia Dobrowolski zamknął posiedzenie o godzinie 2. z południa.

Do późnego wieczoru zasiadał sędzia Klejst. Z liczby wezwanych przezeń na dzień wczorajszy nie stawiło się kilku.

Największą karą wymierzoną wczoraj przez sędziego był miesiąc aresztu.

Kilkunastu oskarżonych sędzia uniewinnił.

W dniu dzisiejszym sędzia Klejst dalej rozstrzyga sprawy.

Liczba zakwalifikowanych z tej kategorji do sądów pokoju wciąż się powiększa.

WALKA O WOLNOŚĆ.

Nowela z niemieckiego.

(Dokończenie.)

Heloiza spała długo, bardzo długo. Kiedy się przebudziła, spojrzała na około siebie zdziwiona. Leżała w namiocie na miękkich poduszkach i dywanach, a u jej nóg siedziała wierna Sara. Świeże, orzeźwiające powietrze boru wpływało przez otwór w zasłonach. Heloiza powstała szybko.

— Gdzie jestem? — zapytała, ale po chwili wróciła jej pamięć wypadków, które z okropną wyrazistością stanęły jej znów przed oczyma. Rzuciła się na szyję Sary i zaczęła płakać żałośnie.

— Uspokój się, moje dziecko — pocieszała Sara — nic ci się złego nie stanie; Wiktor pilnuje cię, jak oka w głowie, i był tu już kilka razy, pytając, czy śpisz jeszcze...

Heloiza zerwała się.

— Gdzie jest Esterel? — wykrzyknęła głosem pełnym obawy.

— Tam! — odparła Sara spokojnie i wskazała opodal człowieka, który siedział na kamieniu pod wielkiem drzewem mahoniowem, podczas gdy olbrzymi mężczyzna z karabinem w ręku przechadzał się przed nim, straż trzymając.

Heloiza pobladła.

— Nie obawiaj się, dziecię — mówiła Sara dalej. — Wiktor podzielił z nim namiot, ale ponieważ tam odbywa się teraz wielka rada wojenna, więc tymczasowo tylko kazał go wyprowadzić do lasu, aby Massa d'Esteret nie mógł słyszeć, o czem oni tam radzą. Ot, zdaje się nawet, że narada się już skończyła, patrz, wszyscy wychodzą z namiotu. Ten pierwszy, z sędziwą twarzą, to Toussaint z plantacji Bredy. Ma to być człowiek bardzo rozumny, a jest jednym z kierowników powstania. Wiktor go wielce ceni i jest mu przyjacielem. Drugi, co rzuca takie podejrzliwe spojrzenia, to Desolines, a ten smukły, wysoki to Jan François, wódz murzynów z Doudon i Leogane. Innych nie znam dotychczas.

— Więc to sztab Wiktora — szepnęła do siebie Heloiza z drwiącym mimowoli uśmiechem, patrząc na tych wodzów dziwacznie postrojonych, którzy w tej chwili salutowali niezgrabnie, żegnając się z Wiktorem.

Za kilka chwil stanął on przed nią i oddaliwszy skinieniem Sarę, rzekł, chwytając ją za rękę:

— Dziś nadszedł wreszcie ten moment, Heloizo, którego życzyłem sobie od lat tylu gorąco. Bracia nasi zerwali kajdany. Od tej chwili nie będzie już na tej wyspie ani panów, ani niewolników, ale równouprawnioni obywatele bez różnicy koloru skóry, a ja pierwszy staję przed tobą jako człowiek wolny. Jak długo piętno niewoli paliło mi czoło, nie miałem odwagi powiedzieć ci co czuję dla ciebie; miłość niewolnika byłaby dla białej dziewczyny obrazą i hańbą... A przecież, Heloizo, jakże ja gorąco kochałem cię od chwili, w której powitałaś mię na progu ojcowskiem ze słodkim uśmiechem i słowem pociechy! A potem w długich latach rozłączenia nie było dnia jednego, w którym bym z tęsknotą i miłością nie myślał o tobie, a i wtedy nawet, gdy niewolnika hr. Bressier i córkę francuskiego szlachcica dzieliła przepaść nieprzebyta, nie wątpiłem i chwili, że przyjdzie czas, kiedy cię będę mógł nazwać: moją. Dziś zapełniona ta przepaść. Na czele 100.000 murzynów, którzy obwołali mię swym wodzem, stanę się wkrótce panem tej wyspy, na której stworzę na gruzach dawnego porządku społecznego, państwo nowe, którego będę władzcą. Tak jest, Heloizo, tron się do mnie uśmiecha, tron nie wymarzony, ale rzeczywisty. Chcesz go podzielić ze mną?...

Z wzrastającą obawą słuchała Heloiza namiętnych słów Wiktora; czuła ona, że nie powinna mu pozwolić mówić dalej, że jedynym środkiem ratunku była teraz szczerość i apelacja do wspaniałomyślności tego człowieka, w którego ręku leżało życie jej i Estérela i zebrawszy całą moc duszy, rzekła spokojnie: Przestań Wiktorze! Gdyby serce moje wolne było dotąd, oddałabym z zaufaniem przyjacielowi lat dziecięcych, którego kochałam zawsze jak brata rękę moją... ale jestem narzeczoną innego...

— Innego? — zapytał Wiktor głosem bez dźwięku, drżącemi usty, a oko jego zabłysło złowrogo.

Heloiza wahała się chwilę. Czyż mogła mieć tyle odwagi, aby wyznać prawdę? Któż wie, czy wyznanie takie nie ściągnie nieszczęścia na głowę jej ukochanego? W tej chwili wahania się, zobaczyła Estérela, który uwolniony od straży po naradzie wojennej, witał ją z daleka i podchodził ku jej namiotowi; obecność jego dodała jej siły.

— Pan d'Estérel jest moim narzeczonym, — rzekła.

— Estérel! — wykrzyknął Wiktor i wzrokiem pełnym nienawiści zmierzył nadchodzącego. W takim razie pożegnaj go pani. W zatoce czeka okręt, który za godzinę przyjmie go na pokład i popłynie z nim do Ameryki.

Heloiza położyła drżącą dłoń na ramiona Wiktora:

— Okręt ten zawiezie go do Ameryki, ale i mnie z nim razem. Wiktorze, ten człowiek jest moim narzeczonym, on posiada miłość moją, ja mu przysięgłam wierność. Ty nie możesz, nie zechcesz mię z nim rozłączyć!

W twarzy Wiktora można było czytać straszliwą walkę. Spojrzał na Estérela, który był już tylko kilka kroków od nich oddalony i zasyczał przez zęby:

— Jemu ja miałbym oddać ciebie? Przenigdy! — Heloizie zabrakło tchu, ale przemogła ból i rzekła błagalnie:

— Wiktorze, zwałeś nieraz ojca mego swym dobroczyńcą, dziś masz sposobność oddać tę dobroczynność córce z procentem. Na pamięć zmarłego, który kochał ciebie, obcego, jak syna, zaklinam cię, pozwól mi opuścić tę wyspę wraz z moim narzeczonym!

Wiktor zakrył oczy rękami. Dreszcz jakiś jakby w febrze wstrząsnął jego atletyczną postacią.

— A więc idźcie, — rzekł wreszcie głosem bez dźwięku, — przez pamięć zmarłego, co mi był ojcem, nauczę się przenieść w sobie tę myśl i widzieć cię szczęśliwą w objęciach innego!...

W cztery godziny później stał Wiktor na skale, wznoszącej się stromo po nad szczyty lasu i zwieszonej po nad morzem. On nie słyszał gwaru tysiąca murzynów, którzy u stóp skały około ognia się zabawiali, mustrowali i strzelali, on patrzył na sine zwierciadło morza, na którem w oddali biały widać było żagiel. Przycisnął ręce do piersi, jakby chciał stłumić jakiś ból straszliwy i zaciskając zęby mruknął:

— Stracona! stracona dla mnie na zawsze!

— Czemuż pozwoliłeś odjechać temu dziewczęciu, kiedy ci była tak drogą i dla czego z niewczesną wspaniałomyślnością oddałeś ją temu Francuzowi, — odezwał się ktoś obok. Był to Toussaint, który patrzył z współczuciem na swego przyjaciela.

— Czemu? dla tego, że mogłem ją zmusić do pozostania, ale nie mogłem skłonić jej serca. Miałaż zwiędnąć w mojem objęciu z tęsknoty za tym którego kocha. Nie, nie, lepiej pożegnać ją na wieki, aniżeli wzbudzić jej nienawiść...

— Ale jakże ty przecierpisz jej stratę... Wiem, jak mocno ją kochałeś

— Ona była gwiazdą przewodnią mego życia — rzekł Wiktor boleśnie, ścigając okiem biały żagiel na morzu — odtąd cień nocy wszystko pokrywa przedemną. Ten okręt zabrał całe szczęście moje, wszystkie nadzieje!...

— Nie mów tak, przyjacielu — przerwał Toussaint z lekkim wyrzutem — bo masz przed sobą wielkie, wzniosłe zadanie: Masz wieść swych braci w bój za wolność i nauczyć ich po zwycięstwie, jak okazać się mają godnymi tej wolności zdobytej i jak mają budować na podstawie sprawiedliwości i pracy państwo nowe.

Wiktor potrząsnął głową.

— Dziś zawiodłem się na wszystkiem — rzekł z goryczą — szczęście, o którem marzyłem, było snem tylko, i obawiam się, aby te wielkie plany, które roiłem, równie się nie rozwiały w nicość. Widziałeś wszakże, jak każdy z nich dziś na radzie wojennej chciał przeprowadzić dziecinne swoje pomysły, tak, że ledwie nam się udało przeprzeć plan zaatakowania miasta. Wobec tego wszystkiego wątpić zaczynam o powodzeniu naszego przedsięwzięcia...

— Ale przecież wszyscy ukorzyli się w końcu przed twoimi dowodami — odparł Toussaint. — Trzeba im przebaczyć z początku nie jedno. Ludzie ci byli wczoraj niewolnikami jeszcze, cóż dziwnego, że ich ta nagła wolność upaja. Ale i ty nie powinieneś traktować ich tak z góry, bądź ostrożny, a przedewszystkiem strzeż się Dessalina... Cyt! czy nie słyszałeś w tych krzakach jakiego trzasku, jakby naciąganego kurka?

— Nic nie słyszę — odparł Wiktor, patrząc obojętnie w krzaki, na które Toussaint wskazywał; gdyby był patrzył lepiej, byłby spostrzegł przekrzywioną uśmiechem drwiącym twarz Dessalina który trzymał w ręku strzelbę. — Ja pogardzam Dessalinem, ale go się nie boję!...

Jeszcze nie domówił tych słów, gdy padł strzał, a Wiktor raniony w piersi, stoczył się w objęcia przyjaciela.

SPRAWY ZAGRANICZNE.

Berlin 17. stycznia. Na wczorajszem posiedzeniu załatwił parlament nasamprzód cały szereg rugów wyborczych. Wybory posłów Schwarzenberga, Friessa, Maltzahna Gültz, dr. Dohrna i Kleist-Retzowa uznano za ważne. Wybór posła Löwego z Berlina, postanowiła komisja uznać także za ważny, ale wpierw chciała się przekonać, czy w Berlinie władze policyjne na próbę osób prywatnych rektyfikowały listy wyborcze na podstawie akt urzędowych i list policyjnych po dokonanych wyborach. Jeżeli tak się działo istotnie, to postanowiła komisja zawezwać kanclerza, aby dla uniknienia zajść podobnych rozporządził odnośne środki i zawiadomił o tem parlament.

Poseł Minnigerode oświadczył na to, że parlament ma prawo zajmować się jedynie zajściami w czasie wyborów aż do ich ukończenia i wniósł odrzucenie wniosku komisji.

Poseł Richter krytykował następnie zajścia przy wyborach w Berlinie i bronił postępowania frakcji postępowej. Zdaniem posła Richtera naturalną jest rzeczą, że w tak wielkiem mieście, jak Berlin listy wyborcze mogą zawierać pewne niedokładności, ale za to nie można robić zarzutów administracji miejskiej. Policja berlińska na zawezwanie zachowawczego centralnego komitetu dawała objaśnienia co do stosunków osobistych, a posłowi Hermesowi odmówiono takich informacyj. Mowca przypomina wyrażenia pastora Stöckera na posiedzeniu parlamentu w dniu 15go grudnia wieczorem i powiada, że agitacja konserwatystów berlińskich graniczyła niemal z bezczelnością.

Minister Bötticher odpowiada na to, że władze policyjne na odnośne denuncjacje, starały się wyśledzić nieuprawnionych wyborców, aby wystąpić przeciw nim, następnie na podstawie §§. 108 i 267 kodeksu karnego. Zresztą minister spraw wewnętrznych zakazał w przyszłości dawania wszelkiego rodzaju informacji przez policją. Na żądanie centralnego komitetu zachowawczego nie dawała policja żadnych informacyj, dopiero później przysłała komitetowi spis nieuprawnionych wyborców.

Przyszło następnie do wzmianek osobistych pomiędzy posłami Löwem, Richterem i Stöckerem. Marszałek powołał pastora do porządku obrad posła Richtera za zarzucenie kłamstwa posłowi Stöckerowi i w ogóle cała ta utarczka parlamentarna pomiędzy pomienionymi trzema posłami była nie tylko nieparlamentarną, jak się dzienniki wyrażają, ale nawet wykraczała po za granice przyzwoitości.

Poseł Hänel zapowiedział następnie, że na jednem z najbliższych posiedzeń parlamentu podda pod dyskusję orędzie cesarskie z dnia 4go b. m. Po czem przystąpił parlament do obrad nad statystyką zawodową i przyjęwszy po krótkiej dyskusji §. 1 odnośnego projektu odroczył się do dnia następnego.

Petersburg 18. stycznia. Do *Kurjera Warszawskiego* telegrafują: Wszystkie gazety rozbierają wczorajszy artykuł dziennika *Journal de St. Petersb.* o dawaniu przez Francję schronienia zbiegłym rewolucjonistom rosyjskim. Panuje przekonanie, że artykuł dziennika *Journal de St. Petersb.* napisany został z powodu nominacji Floqueta i odmowy Gambetty co do wydawania przestępców politycznych.

Dziś ukazał się pierwszy numer *Gołosu*, któremu skrócono karę o dni 20; sprzedaż uliczna dziennika tego wstrzymana. W artykule wstępnym *Gołos* dziękuje carowi za skrócenie kary. — Według telegramu *Gołosu* z Taganrogu, deficyt na miejscowej komorze celnej wynosi 20 miljonów rubli srebrnych; główny winowajca, znany bogacz Waginano, został aresztowany.

Oto główniejsze daty budżetu państwowego na rok 1882, ogłoszonego w *Prawit. Wiest.*: Zwyczajne wpływy wynoszą 651,217.870, wpływy rezerwowe 22,165.068, wpływy ekstraordynaryjne z funduszów dróg żelaznych 22,744.293. Do dyspozycji ministerstwa finansów za granicą i pozostałości z 5% emisji 5%-wych biletów bankowych 60,377.281, przewyżki z pierwotnie wykonanych szacunków do 1. stycznia 1882 r. 5,500.000, a zatem ogólna suma dochodów wynosi 762,004.512. Wydatki zwyczajne skarbowe wynoszą 659,595.151. Wydatki rezerwowe 22,165.068. Wydatki ekstraordynaryjne na rachunek funduszu kolejowego 22,744.293. Wypłaty bankowi państwa dla umorzenia długu na rachunek skarbu 50 miljonów, na wydatki nieprzewidziane 8½ miljonów — ogólna suma wydatków 762,004.512.

Donieśliśmy w ostatnim numerze według telegramu *Dziennika* o posuwaniu posterunków rosyjskich w kierunku Merwu; dziś znajdujemy w dziennikach angielskich bliższe o tem szczegóły. Według nich, Rosja zwolna, ale systematycznie coraz szersze zapuszcza zagony w Azji środkowej i zbliża się ku bramom Indyj. Do Londynu niepokojące doszły wiadomości; prasa angielska bije na alarm i nawołuje rząd do energicznej obrony przed inwazją rosyjską. Korpus rosyjski, składający się z 2500 jeźdźców, z 500 pieszych, wiodący 16 dział i 500 koni artyleryjskich, przybył w tych dniach do Aszabad, w celu zwiększenia tamtejszej załogi. Inny oddział rosyjski posunął się o 24 mile z Aszabad, w kierunku ku Merwowi. Lekka jazda rosyjska zajęła część prawego brzegu rzeki Atrek. Moskale zakupili w Szirwan wielkie zapasy zboża, w Bucharze konfiskują europejskie towary, sprowadzane tam dotąd drogą z Khorasano. Wiadomości to bardzo niepomyślne dla gabinetu p. Gladstona, zwłaszcza w chwili bliskiego otwarcia parlamentu. Stronnictwo torysów nowy zyskuje materjał, z którego nieomieszka korzystać.

Sprawa gen. Mrowińskiego pójdzie pod rozstrzygnięcie senatu.

Wczorajszy nasz telegram doniósł w krótkości, że akt oskarżenia przeciw 22, mającym wkrótce stanąć przed kratkami sądowemi, zarzuca im przestępstwa, z których 8 stanowią zamachy na życie cara Aleksandra II; dziś znajdujemy w dziennikach wymienione nazwiska oskarżonych, którzy brali udział w każdym z poszczególnych wypadków. I tak:

1. Zamach Sołowjewa z dnia 2/14. kwietnia 1879 roku; brał w nim udział oskarżony Michajłow. 2. Zamach na żelaznej drodze odeskiej w lecie 1879 — brali w nim udział: Kołotkiewicz, Frolenko, Mierkułow i panna Liebiediewa. 3. Zamach na kolei żelaznej pod Aleksandrowskiem 18/30. listopada 1879 — Isajew, Terioka i panna Jakimowa. 4. Zamach dnia następnego, tj. 1. grudnia n. s., na kursko-moskiewskiej kolei na przedmieściu m. Moskwy: Michajłow, Barannikow, Issajew, Aronczyk (żyd) i Morozow. 5. Wysadzenie w powietrze sali jadalnej w zamku zimowym 5/17. lutego 1880 roku — Isajew. 6. Przygotowanie zamachu na ulicy w Odesie, wiosną 1880 roku — Isajew, Merkułow, Złatopskij i panna Jakimowa. 7. Podminowanie mostu kamiennego w Petersburgu — Michajłow, Barannikow, Isajew, Mierkułow i Arończyk; nakoniec 8. Zamach z dnia 1/13. marca 1881, w którym to dniu zdołali nareszcie zgładzić Aleksandra II — należeli do niego: Kołotkiewicz, Trygonja, Barannikow, Suchanow, Frolenko, Isajew, Emeljanow, Ticzynin, Langhans, i panny: Ołowiejnikowa i Jachimowa.

O zamachu odeskim na wiosnę 1880, dotychczas nie było wiadomem publicznie; dowiaduje się świat o nim dopiero z aktu oskarżenia. Opiewa on, że oprócz wymienionych poprzednio: Isajewa, Merkułowa, Złatopolskiego i panny Jakimowej, brali w nim nadto udział: stracona Zofia Perowska i Sablin, ten sam co mieszkał wspólnie z Jessą Helfman przy ulicy Teleżnej w Petersburgu i sam sobie życie odebrał na widok wchodzącej go aresztować policji. Aleksander II. podczas wiosny 1880 roku, wybierał się jak zwykle, jechać na mieszkanie do Liwadji, do Krymu; korzystając z tego, spiskowcy postanowili zgładzić go w Odesie, gdy będzie przez nią przejeżdżał. Najęli oni ku temu nie wielki domek w ciasnej uliczce, prowadzącej do portu, gdzie car powinien był wsiąść na jacht „Liwadja“ — i poczęli robić podkop pod środek uliczki. Niezdołali jednak dokończyć i założyć miny, bo car niespodzianie przyspieszył pierwotny termin przyjazdu o trzy dni, i uszedł tą razą niebezpieczeństwa. Doznawszy niepowodzenia, spiskowcy natychmiast znikli z domku jak kamfora, a policji dano znać o podkopie dopiero w tydzień po przejeździe cara. Policja odeska, obejrzawszy podkop, nie domyśliła się wcale, że był on robiony w celu zamachu na życie carskie, lecz nadbiegł telegram z Petersburga, donoszący, że tamtejsza policja dowiedziała się jakimś sposobem o zamierzonym zamachu w Odesie, nakazano ponowne zbadanie podkopu i przeświadczono się nareszcie, że istotnie był robiony w zamiarze wysadzenia w powietrze przejeżdżającego cara.

Pozostałe trzy zarzuty aktu oskarżenia, tyczą się: 9. Zamordowanie generała Mezencowa, do którego należał Barannikow; 10. Skradzenie półtora miljona rubli z chersońskiej kasy gubernjalnej, w którem brała udział panna Terentjewa i 11. Usiłowanie skradzenia takiejże kasy w Kiszyniewie, w gubernji Besarabskiej, o co się pomiędzy innymi starali: Frolenko, Mierkułow, Frydenssohn i panna Lebiedjew.

Dwóch prokuratorów wystąpi w tym procesie, który najmniej z jaki tydzień potrwa: Prokurator generalny Murawjew oskarżać będzie co do punktów: 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, i 9, a prokurator Ostrowskij wziął na siebie punkta 8, 10 i 11.

Akt oskarżenia wnosi karę śmierci na wszystkich obżałowanych, tak mężczyzn jak i kobiet.

Do *Wi-ku* piszą: Rezultaty jednodniowego spisu ludności w Petersburgu, dokonanego w dniu 27. grudnia, są dość ciekawe, jeżeli się zestawi z danemi, jakie wykazał takiż spis jednodniowy, dokonany w roku 1869.

Należy wprzód jednak sprostować pomyłkę, popełnioną w dzisiejszym telegramie (ob. nr. *Wiestnika* z dnia onegdajszego). Nie 859.830, jak ów telegram opiewa, ale 861.920 liczy Petersburg mieszkańców.

Otóż do kombinacyj danych ostatniego spisu z danemi z roku 1869, niejednokrotnie zapewne powrócimy; dziś zaznaczymy jedną, niezmiernie jaskrawą okoliczność. Jak już wiadomo, przyrost ludności miasta Petersburga od roku 1869 wynosi głów 194613. Tymczasem rubryka urodzeń i zgonów w tymże samym okresie czasu, daje przewyżkę 20.150 na rzecz ostatnich, to jest, że o 20.150 więcej zmarło niż się urodziło. Cały zatem ów przyrost i jeszcze spory procent urodzin, przypada na ludność napływową. Niedość na tem, ale okazuje się z powyższych danych, że pozostawiony sam sobie Petersburg, pozbawiony ciągłego ożywiania ludnością napływową, wymarłby po pewnym szeregu lat. Zaprawdę, niesłychane to są warunki, i kto wie, czy jest na kuli ziemskiej miasto z taką statystyką śmiertelności. 20.150 więcej śmierci niż urodzin! *Poradok* oblicza, że Petersburg pozostawiony sam sobie, wymarłby w ciągu 43 — 44 lat. Obliczenie to jest mylne, bo przewyżka 20.150, wyobraża okres 12to letni, nie zaś jednoroczny. Zważywszy jednak, że ludność napływowa zazwyczaj mniejszą zajmuje pozycję w rubryce urodzin i śmierci niż miejscowa, zamknięta w murach przez rok cały, możnaby bez omyłki odnieść całą ową przewyżkę na rachunek ludności miejscowej, osiadłej. Miliona ludności dosięgnie Petersburg w roku 1891 — jeżeli przyrost będzie szedł w tym samym co dotąd stosunku. W owym roku powinien on liczyć 1,025.100 mieszkańców.

Dzienniki donoszą, że z chwilą zamknięcia konkursu na budowę pamiątkowej cerkwi nad kanałem Katarzyny, municypalność miasta Petersburga posiadała 25 planów, oraz zawiadomienie o trzech, będących w drodze. Plany te będą wystawione na widok publiczny począwszy od dnia 19. stycznia.

Sędziami konkursowymi są: pp. Goedicke, Grimm, Grackau, Rezanew, Schreiber, budowniczowie delegowani ze strony akademji sztuk pięknych; pp. Bernhard i Guibert, delegowani od towarzystwa budowniczych; pp. Bassin, Wołkow i Sizor, budowniczowie; delegowani z „dumy“ miejskiej; pp. prezydent miasta Petersburga Głazunow i były prezydent p. Korff.

— To kula Dessalina! — zawołał tenże, składając Wiktora na miękkim mchu, pokrywającym skały i przypatrując się z uwagą ranie. Wiktor machnął ręką.

— Daj mi umrzeć spokojnie, jestem ranny śmiertelnie i tylko kilka minut pozostaje mi do życia.

— Nie, nie! — wołał Toussaint, schylając się nad nim z płaczem i zatykając ranę kawałkiem sukna, oddartym z kurtki. — Ty nie możesz umrzeć! Bóg stworzył cię do wielkich rzeczy, on nie może cię powołać przedtem, nim je doprowadzisz do końca.

— Ty dokonasz mego dzieła — odrzekł Wiktor z cicha. — Nie płacz nadaremno — ciągnął dalej głosem osłabionym, gdy Toussaint całował jego rękę — los był mym dobroczyńcą, bo w jednym dniu odebrał mi szczęście i życie!

Ostatnie spojrzenie Wiktora śledziło jeszcze za białym żaglem, który z dala jaśniał na widokręgu.

W tymże czasie, na pokładzie okrętu, który zwróciwszy się tyłem ku wybrzeżom St. Domingo płynął ku zachodowi, stał Esterel z Heloizą, a u nóg ich siedziała wierna Sara. Heloiza wpatrywała się w połyskujące od promieni zachodzącego słońca szczyty Mornów, co niknęły w oddali.

— Żegnaj mi, kraju ojczysty! — szeptała, a łzy zaciemniały jej oko.

Esterel pociągnął ją w swoje objęcia i złożył czuły pocałunek na jej czole.

— Znajdziemy sobie nową ojczyznę na gościnnej ziemi Ameryki, i tam zdala od burz, wstrząsających moją i twoją ojczyzną, zbudujemy sobie cichą świątynię miłości. Nie płacz, najmilsza, lecz owszem, ciesz się, że cudem uszliśmy tylu niebezpieczeństw, które nam zagrażały.

— Masz słuszność — odparła Heloiza, uśmiechając się wśród łez — jak mogę płakać z żalu za ojczyzną, gdy po tylu strasznych wypadkach, jakie przeżyliśmy w tym kraju, dzisiaj zostawiamy go tak szczęśliwi? Wiedź mię, dokąd zechcesz, przy twoim boku jest moja prawdziwa ojczyzna!

KONIEC.

KRONIKA.

Lwów, 20. stycznia.

Wiadomości osobiste. Dziś umarł w Wiedniu hr. Władysław Stadnicki.

Za poległych w r. 1863. odbędzie się jutro (w sobotę o godzinie 10. z rana uroczyste nabożeństwo w katedrze łacińskiej, tudzież w kościele ewangielickim. We wszystkich innych kościołach lwowskich odbędzie się takie same nabożeństwo o godzinie 8. z rana.

Żałobne nabożeństwo za poległych w powstaniu r. 1863, odbędzie się jutro w sobotę godz. 4½ w bożnicy przy ul. Żółkiewskiej.

Na wczorajszym objedzie dworskim obecny był między innymi, jak nam telegrafują z Wiednia, książę Konstanty Czartoryski.

† **Ludwik Norwid,** zapomniany poeta, zmarł w tych dniach w Warszawie. Urodzony w r. 1820 pod Radzyminem, wstąpił, po ukończeniu 4-klasowej szkoły na Lesznie, do Marymontu. Pierwotnie pisywał w *Przeglądzie warszawskim*, gdzie w 1841 r. pojawiło się kilka artykułów treści etycznej i społecznej jego pióra. Jego krytyki, drukowane w *Bibljotece warszawskiej* oraz *Przeglądzie naukowym*, należą do lepszej po nim spuściźnie, jako poeta bowiem nigdy się nie wzbił na wyższe szczeble Parnasu. W 1845 roku opuścił Warszawę z zamiarem studjowania medycyny w Paryżu, gdzie zawiązał bliższe stosunki ze Słowackim. Projekta naukowe tymczasem nie urzeczywistniły się. Norwid we Francji ożenił się. Po utraceniu żony wrócił do kraju. Przygnębiony chciał pisać jeszcze, ale sił nie stało. Kilka z tych prób drukował *Kurjer Warszawski*. W tych dniach w ubogiej trumnie odwieziono go na cmentarz. Nikt nawet nie wiedział czyje to zwłoki.

Na przyjęcie Kraszewskiego przygotowywa się Koło literacko-artystyczne w Krakowie.

Bal prawników odbędzie się dnia 4. lutego w salach domu narodnego. Bale prawników, urządzane od lat kilku, mają ustaloną reputację dystyngowanej zabawy, a każdy z dotychczasowych mógł pod względem świetności iść o lepsze z tak zwanemi zagranicznemi balami elity. Tegoroczny zaś komitet balowy czyni wszelkie zabiegi, ażeby bal, który odbędzie się dnia 4. lutego nietylko dorównał, ale przewyższył świetnością swoich poprzedników.

Zjazd prawników. W gronie prawników warszawskich powstała myśl urządzenia w Krakowie, za przykładem przyrodników, zjazdu prawników polskich. Jeżeli myśl ta w samym grodzie Krakusa na przeszkody nie natrafi, wzmiankowany zjazd od będzie się już w tym roku w lipcu. Zadaniem zjazdu będzie między innemi porozumienie się w kwestji ustalenia słownictwa prawniczego. Już ta jedna okoliczność bardzo przemawia za tem, aby zjazd wzmiankowany doszedł do skutku.

Mianowania. Wyższy sąd krajowy we Lwowie mianował bezpłatnymi auskultantami: kandydata notarjalnego Franciszka Limbacha, praktykanta konceptowego powiatowej dyrekcji skarbu w Stanisławowie Adolfa Sommera; tudzież praktykantów sądowych: Jana Gielę, Jędrzeja Lorcka, Emiljana Hołubowskiego, Włodzimierza Lewickiego, Stanisława Miłaszewskiego, Antoniego Kauczyńskiego, Aleksandra Józefa Zakrzewskiego, Wacława Markowskiego, Adama Lewickiego, Karola Kopietza, Oresta Salamona i Jana Baumana.

Ofiara wypadku, Stanisław Stieber, 16-letni uczeń sztuki drukarskiej, o którego samobójstwie wczoraj donosiliśmy, umarł w nocy o godzinie wpół do 4.

Wykaz inspekcji c. k. dyrekcji policji z dnia 19. stycznia. Skradziono panu J. L. z pomieszkania l. 26 ul. Sobieskiego palto koloru żółtawego, czarną bekeszę, tales i bieliznę męską. Panu S. G. z pomieszkania l. 29 ul. Karola Ludwika remontoir z łańcuszkiem srebrnym wart. 42 złr., a panu J. K. z wozu zawiniątko z damską i męską bielizną. — Straż policyjna przyaresztowała chłopaka, który od dłuższego czasu zdzierał odzież z dzieci powracających ze szkoły. — Złożono w policji znalezioną jedną parę jasno popielatych rękawiczek.

Warszawa 18. stycznia. Etat roczny, przeznaczony ze strony rządu na wsparcie niezamożnych studentów naszego uniwersytetu, jak się dowiaduje *Kurjer Codzienny*, wynosi 3000 rs. rocznie.

Od dnia wczorajszego funkcjonuje już na mieście kilka samowarów ulicznych. Z początku ludzie jakoś niesmiało przystępowali do samowaru, zdecydowawszy się jednak „na próbę“, chwalili dobroć i taniość herbaty, i głośno wyrażali swe zadowolenie z tej nowości, co nowych ściągało konsumentów.

W sobotę wystawioną być ma na scenie teatru małego operetka Planqueta „Dzwony kornewilskie“.

W rozkazie policyjnym zamieszczono: W skutek odniesienia się warszawskiego jenerał guberna tora do ministra spraw wewnętrznych, otrzymaną została odpowiedź, iż wszelkie publiczne zabawy, dotychczas wstrzymane z powodu żałoby, mogą się już odbywać.

W Puszczy Białowiezkiej odbyło się w tych dniach polowanie, które trwało dni dziesięć. Ubito kilka żubrów, kilka łosiów, dzika ważącego przeszło 800 funtów, nie licząc naturalnie mnóstwa drobniejszej zwierzyny. Skóry najpiękniejszych ubitych okazów przesłano do gabinetów zoologicznych w Petersburgu, Moskwie i Berlinie.

Straszna zbrodnia. Dwóch ludzi, opowiada *Kaliszanin*, w karczmie w Nowejwsi wynajęli gospodarza Wojciecha Wypycha z furmanką do Sieradza. Przed wyjazdem podpoili go, a kiedy wjechali do lasu, postanowili go zabić. Najprzód zaczęli kozikiem operować gardło biedaka, potem rozebrali go do naga i paskiem usiłowali udusić. Gdy pas pękł, leżącego na ziemi uderzali obcasami po głowie. Wypych widząc niechybną śmierć przed sobą, zatamował oddech, udając nieżywego, lecz zbrodniarze dotknęli serca, a widząc, że ofiara żyje jeszcze, przywlekli go do bliskiego stawu, gdzie był otwór w lodzie, i wrzucili go do wody. Omdlały Wypych otrzeźwił się w wodzie i uratował. Zbrodniarze tymczasem wskoczyli na wóz. — Ofiara nago, w pogoń do wsi, gdzie zrobiono alarm. Gdyby ludzie ścigający zachowywali się cicho, toby mogli byli przytrzymać zbrodniarzy, lecz krzyki i hałasy w lesie, jakie wyprawiali, ostrzegły zbrodniarzów o pogoni, to też zostawili wóz i konie, a sami zdołali umknąć. Korespondent *Kaliszanina* dodaje, że może niejeden zna tych ludzi, ale boi się ich wydać, gdyż, jak mówią ludziska, gdyby nawet zbrodniarze byli wydani i aresztowani, a nie było jednak świadków faktu, że mordowali Wypycha, byliby uwolnieni, a wtedy mściliby się na tym, który ich wydał.

Wiedeń 19. stycznia. Przed ferjami świątecznemi jeszcze zauważano, że sufit Izby poselskiej popękał w kilku miejscach. Niezawodnie będzie zarządzona odpowiednia komisja.

W Salcburgu na ślizgawce utonął hr. Buonacorsi i adjunkt Hitzinger.

Baron Marx, prezydent policji wiedeńskiej, podał się do dymisji, motywując swe podanie długoletnią (43 lat) służbą. Powszechnie wiadomo, że po ostatnich wypadkach wiedeńskich nie wypadało mu dłużej piastować zajmowanej posady. Jako następców wymieniają radcę Rotky, albo też radcę Steiskala, dyrektora policji w Pradze. Tymczasowo będzie kierował policją zastępca prezydenta, radca dworu Weiss.

Soirée dansante w salonach posła francuskiego we Wiedniu, zgromadziło licznie wyborowych gości. Byli między innymi arcyksiążęta Karol Ludwik z żoną, Ludwik Wiktor, Albrecht, Wilhelm i Rainer, książę Gustaw sasko-wajmarski, książę Hohenlohe, książę Thurn-Taxis, hrabia Neiperg, książę Auersperg, poseł angielski Elliot, poseł niemiecki książę Reuss, arcybiskup Bannutelli, poseł perski Neriman Chan, poseł serbski, prezes Izby panów hrabia Trautmansdorff, jenerał broni Filipowicz, hrabia Taaffe, książę Aleksander Czartoryski, hrabia Ludwik Wodzicki z żoną, Chołoniewski i wielu, wielu innych

Baron Edward Litzelhofen umarł w Pradze, licząc lat 61. W r. 1831 wstąpił do akademji w W. Neustadt, którą w 8 lat potem opuścił jako podporucznik 47go pułku. W r. 1849 był w randze kapitana w Południowym Tyrolu i we Włoszech. Następnie brał udział w potyczkach pod Dolce i Rivoli, w oblężeniu Peschiery, w bitwie pod Novarą, w ataku na Bolonję i w oblężeniu Ancony. Po wyprawie przeciw Garibaldemu powierzono mu kierownictwo sztabu jeneralnego w wojsku okupacyjnem w Toskanji. W r. 1856 otrzymał stopień majora. W r. 1859 znów był czynnym w sztabie Benedeka. — Przechodząc kolejno coraz wyższe stopnie w hierarchji wojskowej, był komendantem załogi w Galicji, a w końcu w Czechach, gdzie z końcem roku 1881 otrzymał nominację na jenerała broni. Za zasługi na polu bitew otrzymał wiele odznak honorowych i baronostwo.

Berlin 18. stycznia. „Przytulisko“ nasze przeznaczone do dawania chwilowego schroniska biednym ziomkom, tu przybywającym, obchodziło w ubiegłą niedzielę 15-letnią rocznicę swego założenia. Z rana odbyło się nabożeństwo w kaplicy przy Gr. Hamburgerstrasse. Celebrował ksiądz książę Radziwiłł. Po nabożeństwie udali się zebrani do „Przytuliska“, gdzie nastąpiło poświęcenie lokalu, dokonane przez tego samego kapłana. Wieczorem odbył się bal, w którym wzięło udział przeszło 150 osób, pomiędzy innymi także szanowny patron „Przytuliska“, poseł Magdziński.

Niebezpieczna ślizgawka. Na jeziorze Swarzędzkiem utonęli dnia 16. bm. po południu podczas ślizgania się na łyżwach piekarz Matthäus, syn rzeźnika Mikołajewskiego i syn wyrobnika Młynczaka. Wszyscy trzej ślizgali się na łyżwach; dwaj chłopcy chcieli się dostać na wyspę, ale lód cienki w bliskości wyspy załamał się pod nimi. Matthäus pospieszył na ich ratunek, lecz wszyscy trzej zniknęli w głębinie. Dotąd odszukano dopiero zwłoki ostatniego. Pod trzema pannami, które się tam również ślizgały, załamał się także lód, lecz ogrodnikowi Marco udało się je uratować.

Zadziwiająca pamięć. Pewny podróżnik angielski przytacza przykład zadziwiającej pamięci, nierzadkiej pomiędzy Chinczykami. W jednej ze szkół chińskich, podczas odbywających się tam egzaminów, uczeń Chińczyk wyrecytował na pamięć, nie opuściwszy i nie zmieniwszy ani jednego słówka, cały Nowy Testament w rodzinnym swym języku!

Fałszywy alarm o mało że nie stał się powodem wielkich nieszczęść w Niżnym Nowogrodzie. Podczas przedstawienia zawołał ktoś: „Gore!“ W natłoku zduszono wiele osób a panie mdlały. Energicznej interwencji policji i straży udało się zapobiedz gorszym następstwom.

Tualeta Sary Bernhardt wzbudza prawdziwy podziw w Wiedniu. Na przedstawieniu „Damy kameljowej“ miała artystka prawdziwie przepyszne stroje. W pierwszym akcie miała suknię białą atłasową, stanik i tren z brokatu. Stanik haftowany perłami z przodu dekoltowany, z tyłu wysoki a la Stuart. Przód sukni zdobiły bordiury haftowane en relief z rąbkiem z dzetów. Rękawy atłasowe krótkie haftowane perłami. Około stanu przewijała się piękna atłasowa draperja, zbiegająca wzdłuż trenu długiemi plisami. Na szyi miała kolję z trzema przepysznemi brylantami. Do drugiego aktu miała suknię z jasno niebieskiego atłasu ze stanikiem i trenem z ciemno niebieskiego pluszu. Cały przód sukni pokryty aplikacją kwiatów pluszowych, tunika atłasowa plisowana. Tren po bokach ozdobiony koronkami. Wysoki stanik z przodu ostro wycięty, poniżej atłas marszczony z żabotami z szerokich koronek. Na szyi kryza a la Stuart, spięta podkową z brylantów. Płaszcz z ciemnego aksamitu, podszyty jasno błękitnym atłasem. Kapelusz strojny w pióra niebieskie w rozmaitych odcieniach. Do trzeciego aktu miała suknię z białej gazy, całą pokrytą koronkami, w stanie spiętą szerokim atłasowym pasem. Przód w pasy na przemian, to koronkowe, to z marszczonej gazy; tunika wybiegająca z fałdów stanika, z przodu wykrojona i obramowana koronkami. Tiulowe rękawy podpinane w bufy wstążkami atłasowemi. Kryza znów a la Stuart, spięta brylantowym motylem. Do czwartego aktu miała suknię, której przód cały był pokryty kameljami atłasowemi. Stanik gęsto haftowany perłami. Tren en Echarpe spływający od pleców obrąbiony kameljami. We włosach jaśniał pyszny soliter. W piątym akcie była ubraną w suknię z tiulu haftowanego perłami z długim fałdzistym trenem z crêpe de Chine.

W dzień Sylwestra urządzili sobie dozorcy więzienia w Brescji bal in corpore, a do usługi przybrali kilku więźniów. Po sutej kolacji rozpoczęli cerberowie więzienia ogólną pomiędzy sobą bijatykę, pośród której usługujący więźniowie zabarykadowali drzwi i okna z zewnątrz, a sami udali się do więzienia, i wyswobodziwszy swych kolegów niedoli, wyszli gromadnie z miasta. Biedni dozorcy złożyli ślub, że już nigdy dnia św. Sylwestra in corpore obchodzić nie będą.

Djamenty Afryki południowej. Waga djamentów, złożonych w „Kimberley post office“ wynosiła w 1880 roku 1.440 funt. 12 uncyj: wartość ich wynosiła 3,367.897 funtów ster. W roku 1879 wydobyto 1.174 funtów, wartości 2,846.631 funtów sterl.; w 1878 roku 1.150 funt. wartości 2,672.744 funt. sterl.; w 1877 roku 903 funtów wartości 2,112.427 funt. sterl.; a w 1876 roku 773 funtów na sumę 1,807.532 funt. sterl. W końcu roku zeszłego pracowało w kopalniach 22.000 murzynów i 17.000 białych.

Notatki artystyczne, literackie i naukowe.

Teatr. Na dochód zasłużonego i utalentowanego artysty, p. Marcelego Zboińskiego, przedstawione zostanie dziś po raz pierwszy, niegrane od lat dwudziestu przeszło, arcydzieło Schillera „Śmierć Wallensteina“, w wybornym przekładzie p. Aurelego Urbańskiego. Dość spojrzeć na afisz, aby być pewnym, że dramat ten zostanie przedstawiony na scenie naszej wzorowo; nie wątpimy ani chwili, że tak ze względu na sztukę, jak i nazwisko beneficjanta, teatr będzie dzisiaj przepełniony.

Pracownia szkolna ze stanowiska pedagogiki i ekonomji społecznej, odczyt miany na 15tem walnem zgromadzeniu galic. Towarzystwa pedagog. w Krakowie 19. lipca 1881, przez Jerzego Harwota, wyszedł świeżo w ozdobnem wydaniu z drukarni p. Anczyca, jako osobna odbitka z *Gazety Krakowskiej*.

Obraz Matejki, „Rzeczpospolita Babińska“, wystawionym będzie jeszcze przez piątek, sobotę i niedzielę we Lwowie, poczem bezzwłocznie wysłany zostanie do Przemyśla, gdzie przez dwa dni wystawionym będzie w sali ratuszowej.

(§.) **Kraków** 18. stycznia. *(Przegląd tygodniowy.)* Wykłady uniwersyteckie, przeznaczone dla uczniów zwyczajnych i nadzwyczajnych, ściągały dotychczas mniej lub więcej liczne audytorium, z grona uczącej się młodzieży, a pojawienie się ludzi starszych, na ławach szkolnych, należało do rzadkich wyjątków. W zwyczajach tych wyłom uczyniły dopiero prelekcje St. hr. Tarnowskiego z literatury polskiej, a w ostatnich czasach udało się prof. drowi Bobrzyńskiemu zebrać na nadobowiązkowem collegium, traktującem o szlachcie polskiej, grono słuchaczów, między którymi akademicy tworzą tylko słabą stosunkowo mniejszość. Bywanie na tych prelekcjach stało się niemal „sportem“, gdyż trudno wielu z obecnych posądzić o poważne zajmowanie się nauką dziejów, zwłaszcza, że resztę dnia zwykli przepędzać na studjach kartograficznych w kawiarni lub resursie. Dlatego też zapału tego do nauki nie możemy traktować na serjo, lecz konstatujemy takowy jedynie jako objaw niewinnej chełpliwości. Skoro bowiem uczony profesor wykazał datami starożytność niektórych rodów, obecnie prawie zapomnianych, to być może, że przy zastosowaniu obfitego materjału wykaże, że np. ród Kilogramskich przodował polskiej szlachcie jeszcze przed poznaniem miar metrycznych, że innych niesłusznie ominęło hrabiostwo itd.

W kole artystyczno-literackiem żegnano wczoraj p. Bartelsa, wyjeżdżającego na kilka miesięcy do Włoch, przyczem prezes koła, p. Jul. Kossak, wzniósł toast na cześć jego, podnosząc zasługi p. Bartelsa, którego wesołe śpiewki wielce się przyczyniły do ożywienia życia towarzyskiego w kole i po poważnych produkcjach artystów cięższego wagomiaru, były zawsze pożądanem urozmaiceniem programu wieczorków tygodniowych.

Kronika karnawałowa pozostaje dotychczas białą kartą, gdyż prócz pikniku, urządzonego w mniejszej sali hotelu saskiego przez kilku komitetowych balu prawników, a któremu protektorat, uproszonej na gospodynię prezydentowej miasta, p. Weiglowej, świetne zapewniał powodzenie, zajęto jeszcze przeważnie stanowisko wyczekujące i zdaje się, że dopiero luty przypomni nam świetność dawniejszych zapust krakowskich.

Dziś wieczorem otwartym ma być po raz pierwszy tymczasowy przybytek muz przy ul. Wolskiej, a w celu zwabienia publiczności w to ustronie, postarała się dyrekcja o gościnny występ artysty u nas dotychczas nieznanego, p. Lubicza. W zamian kilku naszych artystów przedstawi się niebawem lwowskiej publiczności, otrzymawszy zaproszenie od dyrekcji tamtejszego teatru. Szczególniejszą tu możemy zwrócić uwagę na występy gościnne p. Wojdałowicza, cieszącego się zasłużenie niezwykłą sympatją krakowskiej publiczności i spodziewamy się, że po przełamaniu pierwszych lodów znajdzie on i we Lwowie również przychylne przyjęcie. Przy tej sposobności wyrazić musimy w imieniu przyjaciół sceny życzenie, aby dyrekcje dwóch naszych teatrów krajowych zechciały się porozumieć w celu częstszego umożliwienia gościnnych występów wybitniejszych artystów swego personalu, co stworzyć musi pewne współzawodnictwo, zajmie publiczność i zachęci artystów, zapewniając im szersze pole działania, do większej pracy i wytrwałości.

Sara Bernhardt ma we Wiedniu wielkie powodzenie. Teatr był przepełniony. Po pierwszej sztuce otrzymała Sara kilka wspaniałych wieńców, między któremi odznaczał się jeden olbrzymi, ofiarowany przez hrabinę Taaffe, żonę prezesa ministrów, z napisem: „Soyez la bienvenue admirable artiste“. W loży dworskiej znajdowało się kilku arcyksiążąt. *Fremdenblatt* donosi, że Sara Bernhardt objawiła chęć poznania pani Gallmajer. Będzie to w każdym razie zajmujące spotkanie dwóch znakomitych a tak różnych artystek.

„Světozor“ czeski pomieścił w numerach od 37 do 42 prelekcję Eliszki Krasnohorskiej o „Adamie Mickiewiczu“. Prelekcję tę miała autorka 24. listopada w stowarzyszeniu akademickiem „Jungmann“. Przytem pomieszczono portret Adama, oraz rysunek Andriollego, przedstawiający Mickiewicza i Odyńca na szczycie Wezuwjusza.

Karol Blanc, młodszy brat słynnego polityka i historyka rewolucji, zmarł 18. b. m. w Paryżu w 70 roku życia. W r. 1848 został dyrektorem tow. sztuk pięknych, na której to ważnej posadzie pozo-

stał aż do 1852. Był członkiem akademji sztuk pięknych, członkiem akademji francuskiej, naczelnym redaktorem (aż do 1870) znakomitej *Gazette des Beaux Arts*, wreszcie profesorem estetyki i historji sztuki w kolegium francuskiem. W rzeczach sztuki był Blanc pierwszorzędnym znawcą i wielką europejską powagą. Zostawił wielką ilość artykułów, rozpraw, książek i dzieł. Do najważniejszych należą: „Oeuvres de Rembrandt", „Histoire des peintres de toutes les ecoles" i monumentalne dzieło „Grammaire des arts du dessin".

Ruch stowarzyszeń.

Zgromadzenie tygodniowe Towarzystwa politechnicznego odbędzie się jutro w sobotę o godz. 6 wieczorem w sali rachunkowej muzeum przemysłowego w ratuszu.

Sprawozdanie kasowe Stowarzyszenia poczt. mistrzów, pocztekspedjentów i pocztekspedytorów Galicji, Bukowiny i W. Ks. Krakowskiego za miesiąc grudzień 1881.

	Wyszczególnienie	Winien złr.	Ma złr.
1	Udziały członków	11188·33	812·16
2	Pożyczki na skrypta i weksle	7916·90	19712·80
3	Procenta	1089·70	230·40
4	Fundusz reserwowy	1981	
5	Koszta administracji	56·98	1066·76
6	Zysk z r. 1880	14·95	
7	Zaległe procenta za r. 1880	230·40	349·34
8	Fundusz pensyjny	11	
9	Zaliczka na fundusz pensyjny		124·78
10	Zaliczka na koszta procesu		157·84
11	Gotówka z końcem grudnia 1881		35·18
	Razem	22489·26	22489·26

Ogólny przychód kasowy zł. 22489·26
„ rozchód „ 22489·26
„ obrót „ 44978·52

Rohatyn 15. stycznia 1882.
Izydor Kowalewski prezes.
Marja Wysocka rachmistrz.

Z IZBY SĄDOWEJ.

Wiedeń 19. stycznia. Z trybunału państwowego. Onegdaj stawał przed trubunałem państwa redaktor *Diła*, p. Barwiński. Wniósł on był do trybunału skargę, na lwowskie namiestnictwo, które w roku ubiegłym wykreśliło mu kilka ustępów z odczytu o cesarzu Józefie I., tuż przed rozpoczęciem prelekcji. Działo się to mianowicie podczas wieczorku, urządzonego w Domu narodnym na pamiątkę stuletniej rocznicy wstąpienia na tron cesarza Józefa. Rzecz, którą p. B. miał czytać, była już poprzód drukowaną, a ustępy inkryminowane wyjęte z dzieła dawno już znanego. Trybunał państwa odrzucił skargę p. Barwińskiego, motywując ten krok tem, że skargę ma wnieść komitet urządzający wieczorek, a nie p. B.

Trybunał kasacyjny zatwierdził wyrok tarnowskiego sądu przysięgłych przeciw liwerantowi armji, Herszowi Rappaportowi.

Rada miasta Lwowa.

Posiedzenie z dnia 19go stycznia. Obecnych radnych 54. Przewodniczący, prezydent miasta, dr. Gnoiński.

W skutek wezwania przewodniczącego, Rada oddaje przez powstanie cześć pamięci zmarłego radnego dr. Syrskiego, profesora uniwersytetu.

Od jenerała Starynkiewicza, prezydenta m. Warszawy nadeszło następujące pismo (w języku polskim) z dnia 12. bm.:

„Jaśnie Wielmożny panie! W odpowiedzi na list JWPana z dnia 5go stycznia rb. mam zaszczyt powiadomić go, iż nadesłane od Reprezentacji królewsko stołecznego miasta Lwowa na rzecz ofiar dotkniętych wypadkami zaszłemi w Warszawie w święta Bożego Narodzenia 500 guldenów, odebrałem i tak za ofiarę tę, jak niemniej za wyrażone w liście JWPana współczucie, proszę przyjąć w imieniu komitetu pomocy wyrażenie serdecznej wdzięczności. Pozostaję z wysokim szacunkiem *Starynkiewicz*."

Z porządku dziennego załatwiono tylko dwie sprawy.

Wniosek o zatwierdzenie umowy na czyszczenie kanałów i kloak w realnościach miejskich w r. 1882 przyjęto bez rozpraw. Przedsiębiorstwo to otrzymał obywatel Sołtys.

Długa dyskusja wywiązała się nad wnioskami sekcji IV. (spraw. rad. Lewandowski) wsprawie aprowizacji miasta.

Na podstawie wyniku konferencyj odbywanych w tej sprawie, oraz po wszechstronnem ocenieniu wszelkich możliwych środków, sekcja przedstawia następujące wnioski:

1. Ażeby targ na bydło rzeźne, opasowe i przechodowe, przenieść z poniedziałku na środę, co wiele wpłynąć może na zwiększenie spędu bydła, gdyż handlarze, ładując bydło do Wiednia we czwartek, nie mogą takowego przetrzymywać z kosztami znacznemi od poniedziałku. Targ na bydło rogate do chowu i na konie, odbywać się będzie, jak dotąd, w piątki.

2. Aby na rozszerzenie rzeźni miejskiej, urządzenie osobnej rzezalni dla bydła drobnego i zwierząt kolnych, na wystawienie budynku do topienia łoju i stajni przynajmniej na 100 sztuk bydła rogatego na targowisku, oraz na zakupno potrzebnych gruntów i częściową regulację Pełtwi przy rzeźni — wstawić do budżetu na rok 1882 kredyt w wysokości 25.000 złr. Suma zużytkowaną będzie częściowo, w miarę uznanej potrzeby i za każdorazowem wyjednaniem uchwały Rady, w drodze przepisanej.

3. Celem wywołania konkurencji w dostarczaniu mięsa, wyznaczyć 8000 złr. na zaliczkowe subwencjonowanie (bez procentu) ukwalifikowanych przemysłowców. Z kwoty tej 4000 złr. otrzymać ma Towarzystwo spożywcze, które już teraz o własnych siłach skuteczną utrzymuje konkurencję z rzeźnikami; a z drugich 4000 korzystać będą mogli biedniejsi rzeźnicy, jeśli utworzą spółki w celu zakupna bydła z pierwszej ręki.

Radny dr. Biliński wychodząc z zasady, że kredyt 25.000 złr., żadną miarą wystarczyćnie może na częściowe nawet pokrycie wydatków przewidywanych w wniosku 2, że komisja pożyczkowa na samo rozszerzenie rzeźni i urządzenie topiarni łoju uznała potrzebę 100 tysięcy złr., że pomijając już tę okoliczność, niemożliwem jest wyznaczenie nawet 25 tysięcy z dochodów bieżących, skoro niedobór budżetowy na rok 1882 przewidywany już jest w wysokości 122.000 złr., postawił wniosek, aby przyjąwszy w zasadzie wnioski sekcji IV, część ich finansową odesłać do sekcji budżetowej, dla porozumienia się z komisją pożyczkową i przedstawienia następnie odpowiednich przedłożeń.

Wniosek dr. Bilińskiego popierał także pan Jegerman, i w toku swoich argumentacyj wyznał nawet, że byłby ostatecznie za pożyczką 3-miljonową, byle użycie jej spoczywało w rękach zdolnych.

Radny Heppe prosił przewodniczącego, aby to oświadczenie polecił zapisać w protokole. (Wesołość).

W końcu przyjęto wnioski sekcji IV. bez żadnej zmiany.

Jako curiosum zanotować wypada wniosek p. Hillicha, który zgadzał się na udzielanie zaliczek Towarzystwu spożywczemu, ale tylko w stosunku proporcjonalnym liczby obsługiwanych przez nie członków Towarzystwa, do ogólnej ludności miasta Lwowa. Na prędce obliczono, że według tego stosunku (600 : 100.000). wypadłoby dać Towarzystwu 48 złr. subwencji!!

Radny Motylewski (rzeźnik) zaś bardzo usilnie ostrzegał, aby Towarzystwu spożywczemu na prostą „stampilję" nie dawać pieniędzy, bo dyrekcja się zmieni i pieniądze będą stracone.

Pp. Biliński, Supiński, Ciesielski i Jegerman, tudzież referent Lewandowski uspokoili skrupuły obu poprzedników i wykazali że wobec postępowania monopolowego niemal 16 krezusów rzeźnickich we Lwowie, zachodzi konieczność wytworzenia zdrowej konkurencji. Wspomniano przytem, że Towarzystwo spożywcze nietylko członkom swoim, ale całej publiczności dostarcza mięsa. Za wnioskiem Hillicha głosowali tylko pp. Motylewski, Kienzler (także rzeźnik), tudzież p. Dymeter (szynkarz). Koniec posiedzenia o godz. ¾9.

Rolnictwo przemysł i handel.

Giełda. (*Sprawozdanie dziennika „Kapitalist". Dom bankowy, Józef Kohn i spółka. Wiedeń Kohlmarkt 6*)

Wiedeń 19. stycznia.

Czytelnikom naszych sprawozdań jest wiadomo że od dłuższego czasu przygotowywaliśmy spekulacje na kryzis, która w tych dniach dotkliwie dała się uczuć giełdzie wiedeńskiej. W ostatniem naszem sprawozdaniu wspomnieliśmy, że spadek kursów, w razie gdyby polityczne zawikłania wsparły niepewność sytuacji giełdowej, znaczne przybrać może rozmiary. Obawy nasze sprawdziły się, dzisiaj trudno osądzić, o ile rozruchy w Hercogowinie i Krywoszy są tylko lokalnej natury, nie wiemy, czy rząd rozprawiając o poskromieniu Hercogowińców nie przygotowuje większej akcji, czy wraz z wystąpieniem przeciw rewolucji nie przygotowuje marszu do Saloniki, i dlatego spadek kursów jest za daleko posuniętym. W kredytach walka spekulacji może jeszcze sprowadzić szybką fluktuację kursów, papiery jednak, które w ostatnim spadku straciły ażio i papiery, które według dzisiejszego kursu przyniosą przeszło 6%, można bezwarunkowo kupować, Ung. Escompte i Wechslerbank, Ung. Hypotekenbank, wiedeński i czeski Unionbank, czeski Bodencredit Gesellschaft, Anglobank i wszystkie akcje kolei gwarantowanych są dzisiaj bezwarunkowo do spekulacji a la hausse do zalecenia.

Renty zniżyły się w ostatnich dniach — przeciwnie wszystkie listy zastawne trzymają się bardzo dobrze.

Z losów tylko 3 procentowe losy nie zniżyły kursu.

Czytelnikom naszym na żądanie chętnie służymy w korespondencyjnej drodze z informacjami o pojedynczych papierach.)

Przegląd polityczny.

Lwów 20. stycznia.

Sankcja uchwały sejmowej o banku krajowym oczekiwaną jest na pewne w tym miesiącu, a najpóźniej w pierwszej połowie lutego. Statut już jest gotów, odejdzie do ministerstwa w chwili nadejścia sankcji.

Dzisiejsze wiadomości z Dalmacji opiewają pokojowo. Półurzędownie twierdzą, że powstanie Krywoszan i Hercogowińców nie wywoła żadnych zawikłań międzynarodowych. *Pol. Corr.* ogłasza dziś sprawozdanie o stosunkach w krajach okupowanych. Odbywają się tam właśnie przygotowania do konskrypcji. W północnej Bośnii objawia się ruch emigracyjny pomiędzy mahomedanami. W Hercogowinie zaś mianowicie w powiatach: Focza, Bilek, Gacko, Stolacz, Newesinje i Trebinje występują oznaki bardzo znacznego rozdrażnienia umysłów i agitacji, tudzież łączności powstańczej z Krywoszanami, dezercji krajowych żandarmów, napady na posterunki i patrole. O jawnem powstaniu w Hercogowinie nie można jeszcze mówić, lecz dla zapobieżenia wszelkim możebnym ewentualnościom potrzeba jest rozwinięcia większych sił.

Bud p ster Corr. donosi, że pułki przeznaczone teraz do Bośnji i Hercogowiny, powołują teraz swoich urlopników i rezerwistów, a od delegacyj będzie zażądany kredyt najwięcej 8 miljonów gld.

Politik dzisiejsza umieszcza wstępny artykuł, zwracający uwagę rządu na stosunki narodowościowe Szlązka, gdzie żywioł włościański ciągle jest ciemiężony.

Z Lublany donoszą do *N. fr. Presse*, że tamtejszy prezydent krajowy Winkler ma być wkrótce mianowany namiestnikiem w Tryeście, a zatem Depretis poszedłby na pensję.

Dziś odbywa rada państwa pierwsze posiedz e nie po ferjach.

Pokrok donosi, że projekt budżetu na r 1883 jest już gotów, z wyjątkiem niektórych pozycyj preliminarza wydatków na oświatę.

Zeitschrift für Notariat und freiwillige Gerichtsbarkeit przypomina posłom potrzebę przydłużenia ustawy z 31. marca 1875, mocą której ekstabulacje drobnych kwot były wolne od kosztownych opłat.

Wiener Allg. Zt. zapisuje pogłoskę, jakoby krążącą w Wiedniu, że na miejsce Marxa prezydentem policji w Wiedniu będzie mianowany — Lienbacher! Za prosty żart nie należy uważać tej pogłoski, choć się wydaje śmieszną.

Tagblatt mniema, że posłem austrjackim w Petersburgu zostanie jen. Pejacsewicz.

Edem pasza, poseł turecki w Wiedniu, miał onegdaj dłuższą konferencję z hr. Kalnokym i Kallayem w sprawach Bośnji.

Komitet szlachty centralistycznej w Czechach uznał kompromis w sprawie wyboru poselskiego, zawarty w roku 1879, za nieobowiązujący.

Koło polskie na sejmie pruskim już się ukonstytuowało. Na posiedzeniu dnia 16. bm. wybrano przez aklamację dra Henryka Szumana prezesem, Ludwika Slaskiego wiceprezesem, sekretarzami panów Grabskiego i Rożańskiego. Kwestorem został p. Sew. Radoński. Do komisji parlamentarnej należą: dr. Szuman, K. Kantak, St. Chłapowski, zastępcami są: Władysław Wierzbiński i Teofil Magdziński. Z Izby panów brali udział w posiedzeniu pan Brzeski i świeżo potwierdzony pan Kościelski.

W Pleszewie wybrany został deputowanym na sejm prowincjonalny poznański pan Władysław Taczanowski z Szypłowa 27 głosami; na pana Kennemanna z Klenki padło 18 głosów. Na zastępców deputowanego wybrani zostali pp. ordynat Antoni Taczanowski z Taczanowa i Karol Zychliński z Twardowa.

Na koszta stałego poselstwa przy Watykanie przeznacza rząd pruski w budżecie kwotę 90.000 mark.

Od kilku dni obiega po Rzymie pogłoska, że cesarz austrjacki przybędzie w miesiącu kwietniu do Turynu dla rewizytowania króla włoskiego. *Corriere della Sera* donosi nawet już, że w starej stolicy królestwa sardyńskiego urządzają już pomieszkanie dla spodziewanych gości dostojnych. Do *N. fr. Presse* zaś piszą z Rzymu, że w sprawie rewizyty cesarza austrjackiego żadna jeszcze nie zapadła decyzja, lecz że odbywają się w tej mierze układy, które doprowadzą zapewne do rezultatu, odpwiedniego życzeniom rządu włoskiego. Korespondent rzeczonego dziennika dodaje jeszcze: „Consulta podziela uprawnione z pewnością mniemanie, że lubo odwiedziny cesarza austrjackiego wysokiego bardzo są znaczenia dla Włoch, to jednak mają takowe wyższego jeszcze nabrać znaczenia przez miejsce zjazdu Nikt się nie spodziewa, aby odwiedziny odbyły się w Rzymie, ale natomiast sądzą, że zjazd w Turynie zmniejszyłby polityczny charakter tego wypadku i dlatego uważają Florencję za najstosowniejsze dla zjazdu miejsce.

Telegramy własne „Dzien. Polskiego".

~~(S. P.) Wołoczyska 20. stycznia.~~ Wiadomo wam i pisaliście, zdaje się, o tem, iż prystaw z Wołoczysk wezwał w swoim czasie żydów, w jego rewirze przy granicy mieszkających, ażeby się do 3. bm. albo zupełnie z kraju wynieśli, jeżeli są obcymi poddanymi, albo co najmniej, aby wszyscy, którzy do gminy Wołoczysk lub wsi Fryderykowa nie należą, wyprowadzili się o 50 wiorst w głąb kraju; termin minął, lecz żydzi nie ruszyli się. Otóż wczoraj tenże sam prystaw, już nie okólnikiem, lecz osobnemi pismami, które żydom za rozpiską doręczono, ponowił poprzednie wezwanie, zagrażając, iż nieposłusznych zapozwie przed sędziego pokoju. Zydzi jednak postanowili czekać, a gdyby ich nawet sędzia pokoju zasądził na kary pieniężne, uradzili kary opłacać, a na miejscu siedzieć. Wypędzanie żydów uzasadnia rząd guberski podstawą 23. artykułu XIV tomu zwoduz akonów, przytem najciekawszą jest ta okoliczność iż w innych nadgranicznych miasteczkach, jak np. w Radziwiłłowie, odstąpiono od tego drakońskiego prawa. Kijowska *Zarja* w nr. 2-gim wspomina o tem rozporządzeniu prystawa z Wołoczysk z pewnem niedowierzaniem. A przecież to fakt.

Wiedeń 19. stycznia. Zamach na Oubrila wykonany został na Wollzeile. Kamień byłby z pewnością ugodził ambasadora, gdyby nie przytomność, z jaką cofnął się on w tej chwili w głąb powozu. Sprawcę schwycił strzelec ambasadora, który w tej chwili skoczył z kozła.

Prezydent policji Marx podał się na pensję.

Budapeszt 20. stycznia. *Ung. Post* donosi, że oddział Dawidowicza liczy 300, a Stojana Kowaczowicza 80 ludzi. Prócz tego zorganizował się w Krywoszy, koło Lepnika, oddział składający się z 300 zbrojnych.

Praga 20. stycznia. Następcą zmarłego fmp. barona Litzelhofena będzie prawdopodobnie fmp. Abele, adlatus jenerała broni barona Filipovicha.

Wiernokonstytucyjni właściciele większych posiadłości postanowili wszystkiemi głosami przeciw jednemu nie uważać kompromis jako jeszcze obowiązujący i osobną postawić kandydaturę.

Dubrownik 19. stycznia. Pierwsze starcie w Hercogowinie nastąpiło onegdaj. Pułk ks. saskiego napotkał pod Korytem na bandę z 80 ludzi złożoną. Jeden oficer i pięciu żołnierzy raniono. Banda uciekła w góry, zostawiając na placu sześciu zabitych i czterech rannych. Nie ma już wątpliwości, że istnieje organizacja powstańcza.

Dubrownik 20. stycznia. W potyczce koło Koryta (gmina Morilowicze), na południowy zachód od Bileku, oprócz jednego rannego, padł także jeden oficer austrjacki.

Trzebinia 19. stycznia. Agitator Metko Starjewicz umknął; pod mieszkaniem jego znaleziono wiele broni i amunicji.

Londyn 20. stycznia. *Times* polemizują z dziennikami rosyjskiemi, zaprzeczającemi donicsieniom o prześladowaniach żydów. W końcu potępiają rząd rosyjski za zachowanie się podczas ekscesów.

Petersburg, 20. stycznia, Ignatiew uzyskał od cara, mimo opozycji w. ks. Włodzimierza, pozwolenie rozwiązania świętej ligi.

Porjadok donosi, że Katkow przybył do Petersburga.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 19. stycznia. O godzin. 3½ po południu rzucił jakiś człowiek przez okno do powozu w którym siedział ambasador rosyjski Oubril i sekretarz Krupeński, wracający z kościoła greckiego do hotelu ambasady rosyjskiej, wielki kamień. Żaden z jadących nie jest ranny. Sprawca zamachu aresztowany ma się nazywać Jan Zich i pochodzić z Czech. Służył w armii rosyjskiej podczas wojny tureckiej i chciał się pomścić na ambasadorze za to, że tenże nie przyjął jego prośby o wsparcie.

Wiedeń 20. stycznia. Cesarz polecił w piśmie odręcznem z 12. listopada na wniosek ministra skarbu zwołać komisję osobną złożoną z prezydenta i 10 członków, dla zbadania urządzeń administracyjnych celem zaprowadzenia uproszczeń i oszczędności jak największych w gospodarce państwowej. Cesarz postanowieniem z dnia 8. stycznia mianował prezydentem tej komisji hr. Hohenwarta.

Praga 20. stycznia. Komitet wiernokonstytucyjnych właścicieli większych posiadłości uchwalił nie wchodzić w kompromis.

Budapeszt 19. stycznia. W Izbie niższej wniósł Helfy następującą interpelację do prezydenta ministrów: Czy pogłoski o niepokojach w południowej Dalmacji i krajach okupowanych są uzasadnione, a jeżeli tak jest w istocie, jakim przyczynom przypisuje rząd powstanie ruchu i jakie przedsięwziąć zamierza środki, czy dalej rząd względem krajów okupowanych ma pewne bliżej określone plany na przyszłość i jakie są one, tudzież czy rząd jest skłonny do przedłożenia wobec tego ruchu noty wymieniane w tej sprawie.

Paryż 19. stycznia. Biuro Izby wybrało komisję z 33 członków dla zbadania projektu rewizji konstytucji. Z wybranych jest 30 przeciw projektowi rządowemu. Znaczna większość członków pragnęłaby nieograniczonej rewizji konstytucji i sprzeciwia się wstawieniu reformy wyborczej w konstytucję. Dzienniki rządowe powiadają, że ministerstwo z projektu konstytucji zrobi kwestję gabinetową i nie przyjmie żadnych zmian. Najnowsze informacje ajencji Havas konstatują, że z 33 członków komisji 32 jest przeciw projektowi rewizji konstytucji, w biurze głosowało, jak się zdaje, ⅓ członków za rządem, a ⅔ przeciw.

Paryż 20. stycznia. Wybrana dzisiaj komisja 33 zbierze się jutro na posiedzenio. Rząd jest zdecydowany do ustąpienia w razie, jeżeliby Izba odrzuciła projekt ustawy.

Rzym 19. stycznia. Izba nie przyjęła dymisji Selli i dała mu urlop na pół roku dla poratowania zdrowia. Uzasadnienie interpelacyj Beria i Ricottiego odłożone zostało na później i nastąpi dopiero po rozprawie nad reformą wyborczą.

Petersburg 20. stycznia. *Gołos* donosi: Rząd udzielił swemu delegowanemu w Stambule Thörnerowi nowych instrukcyj w sprawie uregulowania kwestji odszkodowania wojennego ze strony Turcji.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń 20. stycznia godzina 10 min. 43. Akcje kredytowe 304·50, Anglo-Austr. 126·50, Akcje banku Union 123·50, Kolej Karola Lud. 293·50, Połudn. 136·—, Renta papierowa —·—, Listy zastawne gal. banku hipot. —·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Losy z roku 1864 82·.0, Napoleondor 9·48. Rubel papier. —·—. Usposobienie: chwiejne.

Wiedeń 19. stycznia godzina 5 min. 40. Jednolity dług Państwa w banku 74·75, w srebrze 76·—, Renta w złocie 92·85, Losy pożyczki z roku 1860 132·25, Akcje banku wiedeńskiego 83·—, kredytowego 310·25, Londyn 119·30, Srebro —·—, Napoleond'or 9·47, Dukat ces. men. 5·60, 100 marek niemieckich 58·35.

Wiedeń 19. stycznia godzina 2 min. 36. Losy kredytowe 176 —, Węg. akcje kredyt. 300·50, Akcje anglo-austr. 130·75, Akcje banku Union 125·25, Akcje kred. Karola Ludwika 295·—, Akcje kolei północnej 249·50, Akcje kolei południowej 139·50, Akcje kolei Alföldzkiej 164· , Akcje kolei Elzbiety 210·—, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 167·—, Akcje kolei węg. północno-wschodniej 155·—, Wiedeńskie losy 124·—, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 96· , Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 100·50, Losy regulacji Cissy —·—, Losy tureckie 25·25, Węgierska renta 118·20, Akcje banku związkowego 124·25, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·23¼, Węgierskie losy 117·25. Mark niemieck. —·—. Uspos.: ruchliwe

Paryż 3% Renta —·—.

Berlin 19. stycznia. godz. 5 min. 40. Rosyjskie banknoty 211·50, Akcje kredytowe 554·50, Lombardy 243 —, Galicyjskie 128·50, Kolei Rumuńskiej 61·40, Austrjackie banknoty 171·45. Po zamknięciu giełdy: kredytowe —·—, Lombardy —·—.

Telegramy zbożowe z dnia 19. stycznia. — Wiedeń: Pszenica 12·65 do 12·67 zł., żyto —·— do —·— zł., jęczmień —·— do —·— zł., kukarudza —·— do —·— zł., owies —·— do —·— zł.; okowita pr. 10.000 liter procent 32·50 do 32·75 zł. — Budapeszt: Pszenica 100 klgr. (na wiosnę) 12·42 do 12·47 zł., rzepak (na sierpień-wrzesień) 13⅝ zł.— Berlin: Pszenica żółta (na styczeń) 225·50, żyto —·—, spirytus loco 47·60, olej rzepakowy 56·70. — Szczecin: Pszenica —·—, rzepik —·—. — Paryż: mąki 159 klgr. 66·50, olej rzepakowy 77·—, spirytus —·—. — Wrocław: Pszenica —·—, żyto —·—, owies —·—, spirytus —·—, kukurudza —·—. Kolonia: Pszenica —·—.

Nafta. Wiedeń 20. stycznia: 15·— do 15·30. Brema: 7·25 do —·—. Hamburg: 7·40, na styczeń 7·20, na luty-marzec 7·60. Antwerpja: na styczeń 18½. Nowy-York: 7. Filadelfja: 6⅞.

Przyjechali do Lwowa dnia 20. stycznia.

HOTEL ŻORZA. J. Zwolski z Bryńca, F. Roder z Łoziny, A. Rodycz z Nadycza; J. Baccaral z Paryża.

HOTEL LANGA. J. Pierzchała z Woszkowic, J. Hath z Berlina, J. Brecher z Opawy, J. Majsman z Kassel, F. Lans z Wiednia.

HOTEL EUROPEJSKI. A. de Kownacki z Czernicy, T. Błotnicki z Dzikowa.

Pociągi kolejowe.

ODCHODZĄ ZE LWOWA.

Według południka peszteńskiego.

DO KRAKOWA: o godz. 10 min. 8 w nocy (pociąg pospieszny); o godz. 4 min. 33 rano (pociąg osobowy); o godz. 4 min. 39 po południu (pociąg mięszany).

DO STANISŁAWOWA: (na Stryj) o godz. 6 min 45 rano i o godz. 6. min. 35 wieczór.

DO PODWOŁOCZYSK: (z dworca lwowskiego głównego) o godz. 5 min. 40 rano (pociąg pospieszny); o godz. 12 min. 10 w południe (pociąg mięszany); o godz. 10 min. 11 w nocy (pociąg mięszany).

DO PODWOŁOCZYSK: (z dworca w Podzamczu). o godz. 10 min. 39 w nocy (pociąg mięszany); o godz 12 min. 32 w południe (pociąg mięszany).

Muzeum i biblioteka zakładu im. Ossolińskich, otwarte codziennie od godz. 9 do 1.

Muzeum hr. Dzieduszyckiego, ulica Teatralna, otwarte w środę i sobotę od 11 zrana do 3 po południu, a w niedzielę i święta od 10 do 1.

Muzeum Towarzystwa przemysłowego w ratuszu, II. piętro. codziennie od 9 do 4. Wstęp w poniedziałek, wtorek, środę i piątek po 20, w niedzielę, czwartek i sobotę po 10 ct.

Archiwum tak zwane Bernardyńskie, w gmachu Bernardynów, otwarte codziennie od 9 do 1, z wyjątkiem świąt.

Biblioteka i muzea na uniwersytecie, otwarte codziennie od 9 do 1, z wyjątkiem świąt i feryj uniwersyteckich.

Gmachy i miejsca zwidzenia godne: Politechnika, pałac inwalidów, gmach sejmowy, cerkiew św. Jura i w niej pomnik Piusa IX., kaplica Boimów, kościół Dominikanów z podziemiami i pomnikiem Grottgera, pomnik Dwernickiego w kościele Karmelitów, nowy kościół Franciszkanek, ulica Kurkowa; cmentarz Łyczakowski, góra Zamkowa, kopiec unji lubelskiej, Pohulanka.

Dnia 19. stycznia
Lwów, z Izby handlowej.

I. *Akcje za sztukę à 200 zł.*		
Kolei gal. Karola Ludwika	302 [illegible]	2[illegible]7 50
„ Lwowsko-Czerniow.	170 —	166 —
Banku Hipotecznego gal.	309 —	305 —
„ Kredytowego gal.	263 —	260 —
II. *Listy zastawne na 100 zł.*		
Tow. kred. gal. 5% w. a.	101 80	100 80
„ „ „ 4% „	96 90	95 90
„ „ „ 5% „	101 80	100 80
„ „ „ 4% „	93 —	92 —
Banku hip. gal. 6% „	102 40	101 40
„ „ „ 5% „	100 —	99 —
„ „ „ 5% prem.	103 25	102 25
III. *Listy dłużne na 100 zł.*		
Gal. zakł. kred. włośc. 6%	103 50	101 75
„ „ „ „ 5%	96 —	94 50
Ogól. rol. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 l	94 —	92 —
IV. *Obligi na 100 zł.*		
Indemnizacyjne galic.	101 —	100 —
Komunalne gal. Zakładu Kredyt. włościańsk. 6%	102 50	101 —
Pożyczki kraj. 1873 6%	102 75	101 25
Losy miasta Krakowa	20 —	18 —
„ „ Stanisławowa	27 —	24 50
V. *Monety.*		
Dukat holenderski	5 60	5 50
„ cesarski	5 62	5 52
20 frankówka	9 51	9 41
Pół-imperjał rosyjski	9 80	9 68
Rubel rosyjski srebrny	1 62	1 52
„ „ papierowy	1 24	1 22
100 marek niemieckich	58 65	57 90
Srebro za 100 zł.	— —	— —
Kupony w srebrze	— —	— —
Wiedeń, 18. stycznia.		
Obligi długu państwa.		
Renta papierowa	75 45	75 30
„ srebrna	76 45	76 30
„ złota	93 —	92 80
Losy z r. 1854 4½%	120 5[illegible]	119 80
„ „ 1860 4% 500 zł	133 —	132 50
„ „ 1860 4% 100 „	135 —	— —
„ „ 1864 100 „	171 75	171 25
„ „ 1864 50 „	169 —	— —
„ „ Como-Renten	— —	— —
Obligi indemnizacyjne		
Czeskie	— —	105 25
Bukowińskie	100 75	100 —

	żądają	płacą
Galicyjskie	101 —	100 50
Niższo-austrjackie	106 —	105 —
Wyższo-austrjackie	— —	103 —
Szląskie	— —	108 —
Styryjskie	104 75	104 —
Siedmiogrodzkie	99 —	98 —
Węgierskie	99 —	98 —
„ z klauz. 1867	99 —	98 —
Obligi poł. kolei węgier.	133 75	133 25
Renta węgierska złota	118 70	118 40
„ „ za kolej wsch.	96 50	— —
Akcje bankowe.		
Anglo-Austrjack. Banku	133 25	132 75
Ziemskie kred. węgiersk.	260 —	—
„ „ austrjackie	254 25	253 75
Zakład kred. d. hand. i pr.	317 75	317 25
„ „ węgierskie	306 50	305 50
Bank depozytowy	— —	— —
Tow. eskomp. niż. austr.	890 —	880 —
Gal. Banku hipotecznego dla handl. i prz.	— —	— —
Austro-węg. Banku N.-B	826 —	824 —
Unionbank	128 75	128 25
Wied. Bankverein	128 75	128 25
Akcje kolei.		
Kolej Albrechta	— —	— —
„ Alföld-Fiume	165 —	164 —
Żeglugi par. na Dunaju	552 —	549 —
Kolej Elżbiety	210 50	209 50
„ półn. Ferdynanda	2510	2500
„ Franciszka Józefa	198 75	198 —
„ g. Karola Ludwika	300 —	299 50
„ Koszycko-Oderber.	141 50	141 —
„ Lwow.-Czern.-Jaska	168 —	167 —
„ Północ.-austrjacka	217 —	216 —
„ „ Lit. B	234 —	233 50
„ Rudolfa	167 50	167 —
„ Siedmiogrodzka	160 —	159 —
„ towarzystwa państ	314 25	313 75
„ połudn. (Lombardy)	142 —	141 50
„ Cisańska	248 —	247 —
„ węg. g. Łupkowska	158 50	158 —
Losy.		
Regulacji Dunaju	116 —	115 —
Premiowe Wiedeńskie	125 —	124 50
„ Węgierskie	117 50	116 75
„ Tureckie	26 —	25 50
Kredytowe	177 25	176 25
Klary	40 50	39 50

	żądają	płacą
Żeglugi par. na Dunaju	116 50	— —
Keglewicha	— —	17 50
Krakowskie	20 —	19 —
Miasta Budy	41 25	40 75
Palffy	37 75	37 —
Rudolfa	21 —	20 —
Salma	52 50	— —
St. Genois	49 50	49 —
Stanisławowskie	27 —	26 —
Waldsteina	— —	— —
Windischgrätza	38 —	— —
Obligi pierwszeństwa.		
Albrechta	95 50	95 —
Elżbiety	98 75	— —
Ferdynanda północna	105 —	— —
Franciszka Józefa	101 50	101 20
Gal. Karola Lud. I. Em.	100	99 50
„ „ „ II. „	97 —	— —
Koszycko-Oderbergska	97 —	96 60
Lwowsko-Czern. I. Em.	95 —	— —
„ „ II. „	100 50	100 —
Rudolfa	99 80	98 80
Siedmiogrodzka	90 50	90 —
Kolej państwowa	177 —	176 50
„ połudn. (Lombr.)	130 —	129 50
„ Cisań. towarz.	102 —	101 50
Węg. gal. Łupkowska	94 25	— —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 61	5 59
20 frankówki	9 47	9 46
Imperjały rosyjskie	9 72	9 70
Funty szterl. angielsk.	11 90	11 85
Liry tureckie złote	10 72	10 70
Srebro za 100 zł.	— —	—
Kupony srebr. za 100	— —	—
Marki niem. za 100 mar.	58 35	58
Ruble papierowe	123 50	123
Warszawa 18. stycznia.		
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	99 15	—
kupon	36 —	—
4% Listy likwidacyjne	86 60	—
kupon	52 —	—

1191 1—1

L. 1404/III 82

Ogłoszenie licytacji

na dostawę zaprzęgów dla gminy m. Lwowa.

Dnia 31. stycznia 1882 we wtorek

o godzinie 12tej w południe

odbędzie się w III. Departamencie Magistratu publiczna pertraktacja, celem oddania w przedsiębiorstwo dostawy ośmiu (8) par koni zdrowych i silnych z wyżywieniem, obsługą, uprzężą i potrzebnymi wozami do wywozu śmiecia z domów i innych robót publicznych — oraz szybkiego dowozu wody na wypadek pożaru, niemniej dostawy dwóch (2) par koni z wyżywieniem, z modną karetą i powozem, względnie saniami, z ozdobną uprzężą i fornalami w galowej liberji dla dyspozycji Prezydenta miasta i do jazd komisyjnych w czasie od 1. kwietnia 1882 do końca grudnia 1884 roku,

Mający zamiar ubiegania się o powyższe przedsiębiorstwo, mogą począwszy od dnia dzisiejszego, aż do ostatecznego terminu wyżej wyznaczonego, wnosić do III Departamentu Magistratu swe oferty bądź ustne (protokolarne), bądź pisemne. Wadjum 100 złr. w. a.

Bliższe warunki w III. Departamencie Magistratu.

Magistrat król. stoł. miasta

we Lwowie dnia 12. stycznia 1882.
